Pomóż swą pracą dźwignąć się Warszawie z ruin

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 22 WRZEŚNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 258 (1047)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Min. Modzelewski na Zgromadzeniu ONZ:

Polska nie przyłoży ręki do stworzenia złego systemu odbudowy Europy

Rząd Polski pragnie wzmocnienia autorytetu ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Generalnego O. N. Z. minister spraw zagranicznych Z. Modzelewski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Dwa kompleksy zagadnień stoją przed nami w tej chwili: jeden to likwidacja skutków wojny, a drugi to zagadnienie budowy pokoju. Niewłaściwe metody i praktyki w likwidacji skutków wojny, zbyt szybkie zatarcie różnic między agresorami, którzy stanowili największe niebezpieczeństwo dla nas i dla całego świata — a nami, którzy wyszliśmy z tej wojny tak bardzo zniszczeni, może spowodować groźne konsekwencje dla dzieła pokoju".

Rząd polski przywiązuje wielką wagę do Organizacji Narodów Zjednoczonych, pragnie wzmocnienia jej autorytetu, jej należytego działania. Jednym z głównych zagadnień, jakie stoją przed nami, jest odbudowa zniszczonych krajów oraz podniesienie poziomu życia tych krajów do normy zabezpieczającej rozwój obecnego pokolenia i wychowania pokolenia następnego.

Kiedy rodziła się Organizacja Narodów Zjednoczonych, alianci byli zgodni co do potrzeby stosowania wzajemnej pomocy, przede wszystkim w stosunku do sojuszników, którzy w walce przeciwko wspólnemu wrogowi rzucili na szalę wszystko, nie szczędząc ani życia ludzkiego, ani też dóbr materialnych.

PRZEDWCZESNA ODBUDOWA NIEMIEC

Niestety są teraz wysuwane nowe kryteria. Z nich rodzą się postulaty pomocy dla Niemiec i odbudowy Niemiec, w czasie, kiedy ofiarom napaści niemieckiej pomocy tej odmawia się. W ten sposób usiłuje się przywrócić stan, jaki istniał przed r. 1939, a więc stan, który doprowadził do wojny światowej. Przyśpieszenie procesu odbudowy Niemiec oznacza powtórzenie błędów okresu międzywojennego, co jest sprzeczne z interesami pokoju i bezpieczeństwa nie tylko bezpośrednich sąsiadów Niemiec, ale i całego świata. Forytując agresora, nie likwiduje się skutków wojny, ale stawia się zręby pod taki stan rzeczy, który przy dalszym rozwoju musi stworzyć zarzewie nowej agresji.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, że dzieje się to przy pomocy aktów jednostronnych, sprzecznych z międzynarodowymi umowami, jak np. deklaracją poczdamską. W ten sposób usiłuje się podzielić świat na dwa bloki, odizolować dużą część Europy, a nawet jej większą część od reszty świata.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE

Mówiąc o Niemczech, chcę jednak dodać, co już wielokrotnie stwierdziłem, że w przyszłości chcemy wejść w normalne stosunki międzynarodowe z demokratycznymi i pokojowymi Niemcami i nie chcemy się od Niemców oddzielić jakimś murem. Uważamy jednak, że w procesie odbudowy Europy i likwidacji dawnych skutków wojny oraz w budowaniu pokoju musi być utrzymana zasada pierwszeństwa, wynikającego nie tylko z potrzeb, lecz również ze stosunków między sojusznikami, a państwami nieprzyjacielskimi.

Nie przeciwstawiamy się uregulowaniu spraw gospodarczych Niemiec i wcale nie pragniemy opóźniania likwidacji następstw wojny. Stoimy na stanowisku przyśpieszenia tej likwidacji, ale przyśpieszyć ją można jedynie drogą zgodnego działania wszystkich sojuszników.

W dziedzinie odbudowy gospodarczej uderzają w nas najsilniej próby skierowania jej na tory najmniej racjonalne. Odrzuca się zdrowe zasady ekonomiczne i znów powraca się do metod, opartych na ograniczonych i egoistycznych interesach. Samolubne cele polityczne przyczyniają się do wypaczenia celów gospodarczych, czyniąc ich realizację jeszcze bardziej iluzoryczną i w każdym razie problematyczną.

ZŁY SYSTEM ODBUDOWY

Nie można mówić o odbudowie państw Europy przy pomocy systemu, który wypływa nie z ekonomicznych potrzeb, ale z gospodarczych planów tych, którzy w tej chwili rozporządzają bogactwami i z tej racji narzucają swoje własne kryteria z punktu widzenia ekonomii, wyraźnie nieracjonalne. Dlatego w dwa i pół roku po wojnie w wielu krajach Europy, które formalnie wyszły z wojny zwycięsko, sytuacja jest gorsza, niż była w czasie wojny. Jaskrawą ilustracją w tym wypadku mogą być te kraje sprzymierzone, w których mówi się o 200 gramach racji chleba, wówczas, kiedy Niemcy mają dostać 600 gramów.

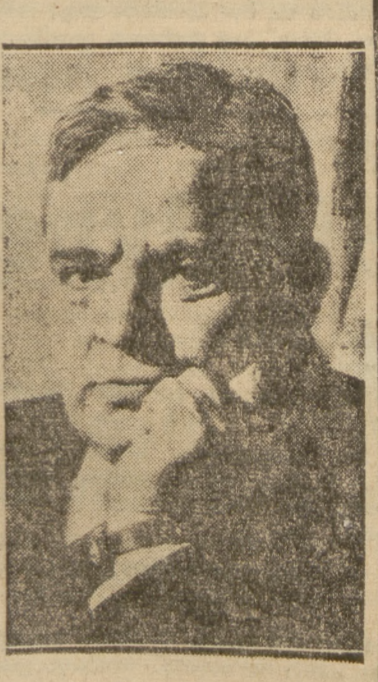
DLACZEGO POMINIĘTO ONZ?

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że głos narodu, który stracił przeszło 6 milionów obywateli, zostanie zrozumiany przez ludzi, którzy — jak mój przedmówca minister Marshall — położyli wielkie zasługi w pokonaniu agresji niemieckiej. Z żalem stwierdzić muszę, że w planach ich pominięta została Organizacja Narodów Zjednoczonych i najbardziej kwalifikowane jej organy, przeznaczone do pomocy w organizowaniu odbudowy Europy.

Chciałbym tu stwierdzić w imieniu delegacji polskiej, że Rzeczpospolita Polska nie może przyłożyć ręki do tego rodzaju systemu likwidowania skutków wojny i odbudowy. Jednocześnie jeszcze raz oświadczam w imieniu Polski, że będzie ona się przeciwstawiała wszelkimi środkami próbom podziału świata, a przede wszystkim Europy na dwa obozy, że nie dopuści do odseparowania Polski żelazną czy złotą kurtyną, tak misternie konstruowaną przez pewne czynniki, które zawiodły się na próbach podporządkowania sobie Polski.

(Wobec spóźnionej pory, dalszy ciąg przemówienia min. Modzelewskiego podamy jutro).

Zgon La Guardii



N. JORK (PAP). W sobotę w godzinach przedpołudniowych zmarł w Nowym Jorku b. burmistrz tego miasta oraz b. dyrektor generalny UNRRA — Fiorello La Guardia.

*

N. JORK (PAP). — Minister spraw zagranicznych Modzelewski wystosował do wdowy po La Guardii depeszę:

„W imieniu Rządu Polskiego przesyłam Pani najgłębsze wyrazy współczucia i sympatii w Jej smutnej stracie. Naród polski opłakuje wraz z Panią wielkiego bojownika o przyjaźń i współpracę wszystkich narodów — wielkich i małych. Pamięć majora La Guardii pozostanie w Polsce na zawsze".

Tow. Valentin sekretarz zagraniczny SFIO przybył do Polski na zaproszenie CKW PPS

Do Warszawy przybył na zaproszenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS sekretarz zagraniczny francuskiej partii socjalistycznej (SFIO), tow. G. Valentin.

Tow. Valentin należy do najbliższych współpracowników sekretarza generalnego SFIO, Guy Molleta i reprezentuje lewicę partyjną.

W czasie swego pobytu w Polsce, który potrwa tydzień, socjalista francuski przyjęty zostanie przez kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej oraz odwiedzi najważniejsze ośrodki robotnicze Polski, a także weźmie udział w niedzielnym zjeździe PPS w Katowicach.

Doroczny Zjazd PPS woj. śląsko-dąbrowskiego

W dniach 21 i 22 b. m. odbywa się Doroczny Zjazd PPS województwa śląsko - dąbrowskiego. Na zjeździe referaty wygłoszą:

- Polityczny — sekretarz generalny CKW **tow. Józef Cyrankiewicz**
- Organizacyjny — sekretarz CKW **tow. Włodzimierz Reczek**
- Gospodarczy — sekretarz CKW **tow. Adam Rapacki**

Otwarcie oficjalnej części zjazdu nastąpi w dn. 21 b. m. o godzinie 9-ej rano w sali Filharmonii przy ul. Sokolskiej w Katowicach.

W ramach zjazdu odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu OM TUR.

Duclos i Fajon u Prezydenta R.P. i Premiera

Prezydent R. P. przyjął wiceprzewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego tow. Duclos oraz kierownika wydziału propagandy Komitetu Centralnego F. P. K. tow. E. Fajon.

Tegoż dnia goście francuscy złożyli wizytę premierowi tow. Józefowi Cyrankiewiczowi.

*

W dniu wczorajszym tow. tow. Duclos i Fajon, czołowi przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej, zwiedzili Warszawę, a następnie w godzinach popołudniowych gościli w gmachu KC PPR, gdzie odbyło się spotkanie towarzyskie, połączone ze skromnym obiadem. Poza gośćmi francuskimi wzięli w nim udział: z ramienia KC PPR tow. tow. Gomułka, Zambrowski, Berman, Minc, Jędrychowski, Albrecht, Dłuski i Fidler, z ramienia zaś CKW PPS — tow. tow. Cyrankiewicz, Hochfeld, Reczek, Bobrowski, Grossfeld, Leszczycki i Dobrowolski.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznym nastroju, przemówienia wygłosili: sekr. gen. PPR, tow. Gomułka, sekr. KC FPK, tow. Duclos oraz sekr. gen. PPS, tow. Cyrankiewicz. Wszyscy mówcy podkreślili rolę i wagę jednolitego frontu klasy robotniczej.

Brytyjski minister przybywa do Polski

W dniu 23 bm. przybędzie do Gdyni — na statku „Batory" — minister odbudowy rządu brytyjskiego Lewis Silkin. Minister Silkin podczas 12-dniowego pobytu w Polsce zwiedzi szereg ośrodków odbudowy.

Schumacher organizuje opór przeciw rozbiórce fabryk niemieckich

Rząd brytyjski wyjaśnia *ze realizuje układ z USA i Francją*

LONDYN (PAP). Na wiadomość o zamierzonym przez Anglię demontowaniu 900 fabryk niemieckich niemieckie partie polityczne i związki zawodowe pod przewodnictwem Schumachera przygotowują silny opór, który będzie pierwszym otwartym zatargiem od czasu zakończenia wojny.

Zapowiedzią zamieszek są wypadki w Kilonii, gdzie robotnicy niemieccy odmówili zastosowania się do rozkazu władz brytyjskich w sprawie rozbiórki fabryki. Oddziały wojsk brytyjskich wkroczyły na teren zakładów. Wybuch zamieszek na szerszą skalę może nastąpić już w początku przyszłego tygodnia.

Zdaniem Niemców ponad 300 zakładów przemysłowych z 900 wymienionych na liście do rozbiórki, nie może być uważanych za zakłady przemysłu wojennego.

Wyżsi urzędnicy wydziału przemysłowego i politycznego Komisji Kontrolnej mieli oświadczyć, że podadzą się do dymisji, jeżeli lista 900 fabryk, przeznaczonych do rozbiórki, zostanie ogłoszona wbrew ich opinii.

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office wyjaśnił, że władze brytyjskie i amerykańskie formują listę zakładów przemysłowych podlegających demontażowi na terytorium Niemiec, dostosowując ją do nowego poziomu produkcji niemieckiej, ustalonego na konferencji trzech w Londynie. Wobec tego, pierwotnie przewidywana liczba zakładów, podlegających rozbiórce, znacznie się zmniejszy.

Rzecznik Foreign Office zaprzeczył wiadomościom o konflikcie, jaki zachodzi rzekomo w tej sprawie między władzami brytyjskimi w Londynie i Berlinie oraz oświadczył, że nie prawdą jest jakoby w związku z tą sprawą grozili dymisją niektórzy urzędnicy Komisji Kontrolnej.

Dziś dzień pracy *dla Warszawy*

Dziś, w myśl uchwały KC Zw. Zaw., w całej Polsce trwa praca, z której dochód przeznaczony jest na odbudowę stolicy.

W Warszawie dzień dzisiejszy będzie szczególnie pracowity. Niezależnie od tego, że robotnicy w warsztatach i fabrykach oddają cały swój dzisiejszy zarobek na odbudowę Warszawy — społeczeństwo szczególnie intensywnie usuwać będzie gruz.

M. in. wojewódzkie komitety PPS, PPR, OMTUR, ZWM, TUR, Kuratorium Warszawskie, PCK, Sąd Okręgowy, PZH Roślin, Urząd Woj. Dz. Roln., Urz. Woj. ZHP, OKZZ i Stron. Demokr. pracują na Pl. Krasińskich, WUBP na skrzyżowaniu Muranowska — Marszałkowska przy przebiciu nowej ulicy, skarbowcy na ul. Złotej, cały szereg instytucji na Rynku Starego Miasta itd. Do roboty stają również podwarszawscy chłopi oraz wojsko.

Energetycy PPS i PPR z Pomorza i Śląska rozpoczynają wyścig pracy

Aktyw PPS i PPR z terenu Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Pomorsko-Gdańskiego podjął na terenie Wybrzeża wyścig pracy między oddziałami sieciowymi, silowniami i wzorcowniami liczników.

Również i pracownicy śląskich Zakładów Elektrycznych na wspólnym zebraniu PPS i PPR postanowili przystąpić do ogólno-krajowego wyścigu pracy i zawezwać Zakłady „Elektro" do współzawodnictwa.

„Ślązak" ze swej strony wysunął następujące punkty współzawodnictwa:

1) dotrzymanie planu produkcji,
2) ochrona i bezpieczeństwo pracy,
3) oszczędności ruchowe.

Oprócz tego postanowiono wzmóc akcję zbiórki złomu. (wk)

Dzięki wynalazkom robotników milionowe oszczędności w przemyśle

Akcja wynalazczości robotniczej w przemyśle przynosi w wyniku milionowe oszczędności.

W przemyśle hutniczym zgłoszono ostatnio 135 pomysłów, których realizacja umożliwi zaoszczędzenie 50 milionów złotych rocznie. To samo da się również powiedzieć o przemyśle materiałów budowlanych, gdzie dzięki wynalazczości zaoszczędzono w ostatnich miesiącach ponad 3 miliony złotych.

Jeden z pracowników Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, wystąpił z propozycją produkowania skówek do sznurowadeł z materiału zastępczego. Pomysł ten przyniesie Centrali Zaopatrzenia oszczędności roczne w kwocie 6,5 miliona złotych.

W fabryce metalowej Nr 2 w Łodzi, przez ulepszenie nawijania ogniw łańcucha do krosen zwiększono produkcję miesięczną o 300 m.

ROBOTNIK
ORGAN PPS

Warszawa, 21 września.

97.2%

OGŁOSILIŚMY wczoraj dane statystyczne, opracowane ostatnio przez Instytut Gospodarstwa Narodowego, a dotyczące powojennej produkcji przemysłowej w porównaniu z produkcją 1938 roku. Dane te stwierdzają, że ogólny wskaźnik produkcji całego przemysłu osiągnął w Polsce 97,2 procent stanu z 1938 roku. Mówiąc mniej uczenie oznacza to, że poziom produkcji powojennej zbliża się do poziomu przedwojennego. Ponieważ liczby Instytutu odnoszą się do I kwartału rb. włącznie przypuszczać można, że w następnych miesiącach nawet lekko przekroczyliśmy poziom przedwojenny.

Inaczej przedstawia się sprawa, jeśli zbadamy wskaźniki poszczególnych gałęzi przemysłu. Obok wielkich sukcesów zauważymy tu wyraźne niedociągnięcia. Sukcesami poszczycić się mogą przemysł metalowy, który o 70,4 procent przekroczył produkcję przedwojenną, przemysł chemiczny (wzrost o 32,8 procent), wytwórczość elektrowni (wzrost o 66,5 procent) itd.

Niektóre jednak istotnie gałęzie przemysłu mają do odrobienia wielkie zaległości, tak np. przemysł skórzany osiągnął zaledwie 14,4 procent stanu przedwojennego (podobno projektowany jest wobec tak ciężkiej sytuacji import skór wyprawionych i gotowego obuwia obok dotychczasowego importu skór surowych).

Przemysł włókienniczy osiągnął 84,3 procent stanu przedwojennego, przemysł papierniczy — 82,9 procent. Rzecz jasna, że najwięcej uwagi powinniśmy poświęcić właśnie tym odcinkom, na których mamy jeszcze do odrobienia zniszczenia wojenne. A że je odrobimy, — o tym najlepiej świadczy dotychczasowy ogólny wynik — 97,2 procent stanu przedwojennego.

Odpowiedź Wyszyńskiego

JAK to było do przewidzenia, gwałtowne przemówienie min. Marshalla, wygłoszone w pierwszym dniu obrad zgromadzenia generalnego ONZ, zmusiło min. Wyszyńskiego do wyczerpującej zasadniczej odpowiedzi. Podaliśmy wczoraj najważniejsze punkty tego wielkiego przemówienia (30 stron maszynopisu). Dziś chcemy zwrócić uwagę na końcowe wnioski min. Wyszyńskiego.

W imieniu ZSRR delegacja radziecka złożyła zgromadzeniu ONZ projekt rezolucji w sprawie propagandy wojennej. Zgodnie z tą rezolucją ONZ ma potępić zbrodniczą propagandę na rzecz nowej wojny, przeprowadzoną przez koła reakcyjne w USA i innych krajach. Poszczególne rządy mają być wezwane do tego, by pod groźbą sankcji karnych zakazały wszelkiego rodzaju propagandy wojennej.

Rezolucja ta odnosi się, rzecz oczywista, do wszystkich krajów. Faktycznie jednak jej ostrze skierowane jest przeciwko AMERYKAŃSKIM głosicielom idei „trzeciej wojny" i tak właśnie zrozumiano przemówienie min. Wyszyńskiego. Bo przecież właśnie w Stanach Zjednoczonych ukazują się ciągle rozprawy i artykuły o strategicznych, politycznych i gospodarczych aspektach trzeciej wojny, już nie mówiąc o demagogicznej hecy sensacyjnej prasy!

Nie wiemy, czy rezolucja min. Wyszyńskiego zostanie uchwalona przez zgromadzenie ONZ, na którym państwa amerykańskie idące za Stanami Zjednoczonymi dysponują 20 głosami. Ale sam fakt przemówienia min. Wyszyńskiego odegra wielką rolę, wytrącając broń z ręki amerykańskich szermierzy trzeciej wojny.

Polacy utrzymują swe pozycje

ZLIN, 20.9 (tel. wł.). V-ty etap „sześciodniówki" Polacy przeszli obronną ręką utrzymując swe dotychczasowe pozycje, a nawet w konkurencji klubowej awansując z 10 na 9.

Na metę do Zlina przyjechali bez punktów karnych: Brun St., Żymirski, Jankowski i Markowski, a Wikaryjczyk z 55 pkt. kar. Tu musimy podkreślić ambicję Wikaryjczyka, który dzielnie nie dopuszcza do rozbicia zespołu Polski II.

W rozgrywce o „Srebrną Wazę" po 5 etapach klasyfikacja jest następująca: 1) Czechosłowacja I — 17 pkt. kar. 2) Holandia II — 114 pkt. kar. 3) Polska II — 238 pkt. kar. 4) Polska I — 301 pkt. kar. 5) Włochy — 342 pkt. kar. 6) Czechosłowacja II — 500 pkt. kar. 7) Szwajcaria — 600 pkt. kar. 8) Holandia I — 854 pkt. kar. Węgry na tym etapie odpadły zupełnie.

W konkurencji klubowej KS OM TUR „Okęcie" z 10 przesunęło się na 9 miejsce z 547 pkt. kar.

W walce o „Międzynarodowe Trofeum" prowadzi Czechosłowacja z 0 pkt. kar., a o złoty medal FICM ubiegają się nadal 3 drużyny czeskie.

2-ga Sesja ONZ

Sprawy wojny i pokoju przed parlamentem świata

Gromyko: — dyskusja w sprawie veta jest stratą czasu

NOWY JORK (PAP). Piątkowe posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia ONZ miało na ogół spokojny przebieg. Delegaci Indii, Szwecji, Brazylii i Unii Południowo - Afrykańskiej przedstawili stanowisko reprezentowanych przez siebie państw w sprawach bieżących.

Sprawa veta

PRZEDSTAWICIELE Indii i Szwecji wyrazili wątpliwości, czy propozycje amerykańskie w sprawie zasady jednomyślności mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa i utworzenia równoległego z Radą tymczasowego komitetu do spraw pokoju i bezpieczeństwa rzeczywiście wzmocnią ONZ.

Pani Nehru zobrazowała sytuację w Pendżabie, oraz zaprzeczyła pogłoskom, jakoby Indie zamierzały wysiedlić wszystkim Muzułmanów. W końcu oskarżyła ona Unię Południowo-Afrykańską o niestosowanie się do rezolucji Ogólnego Zgromadzenia w sprawie traktowania Hindusów w tym kraju.

DELEGAT Szwecji, prof. Unden, oświadczył, że „żadna zmiana Karty ONZ nie zastąpi podstawowego warunku pokoju, jakim jest harmonijna współpraca między wielkimi mocarstwami". Zdaniem delegata Szwecji, „zasada jednomyślności jest podstawowym postulatem Karty i Rada Bezpieczeństwa winna zasadę tę stosować".

Przedstawiciel Unii Południowo-Afrykańskiej Lawrence wypowiedział się za „zliberalizowaniem" przepisów, dotyczących veta.

DELEGAT Brazylii, Muniz, poparł propozycje Marshalla.

Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Komisji Ogólnej rozpatrywana była sprawa wniosku Australii, zmierzającego do oddania decydującego głosu w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ — Zgromadzeniu Ogólnemu, oraz wniosku Argentyny zwołania ogólnej konferencji ONZ, celem zniesienia zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

PRZEDSTAWICIEL ZSRR Gromyko stwierdził, że Zw. Radziecki jak najostrzej sprzeciwi się wszelkim próbom likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, gdyż jest ona fundamentem ONZ. Wszelkie dyskusje na takie tematy są jedynie stratą czasu, gdyż nie może być mowy o zmianach podstawowych zasad Karty ONZ, zaproponowanych — jak przypomniał Gromyko — w San Francisco nie przez Zw. Radziecki, lecz raczej przez USA i W. Brytanię. Gromyko podkreślił, że zasada jednomyślności Wielkiej Piątki leży w interesie małych państw, gdyż w razie braku zgody wielkich mocarstw państwa te mogą się stać ofiarami agresji.

DELEGAT Chin poparł częściowo stanowisko Gromyki.

PRZEDSTAWICIEL W. Brytanii Shawcross również oświadczył, iż — zdaniem W. Brytanii — zwoływanie ogólnej konferencji w sprawie zreferowania prawa veta jest nie wskazane.

W głosowaniu wniosek Australii został przyjęty 10 głosami przeciwko 3 (Polska, Zw. Radziecki i Brazylia), Indie wstrzymały się od głosowania. Propozycja Argentyny uchwalona została 9 głosami przeciwko głosom Polski i ZSRR oraz 3 wstrzymujących się od głosowania (Chiny, Francja, Indie).

Bidault: — naród niemiecki trzeba nauczyć demokracji

N. JORK (SAP). Na sobotnim zebraniu Ogólnego Zgromadzenia ONZ głos zabrał francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, który na wstępie przypomniał o konferencji w San Francisco i o nadziejach, pokładanych w podpisanej na tej konferencji Karcie ONZ. Niestety — stwierdza Bidault — nadzieje te nie urzeczywistniły się.

Nawiązując do propozycji Marshalla zmierzającej do ograniczenia prawa veta, Bidault stwierdza, że taka zmiana jest rzeczą trudną, gdyż jednocześnie pociągałaby za sobą zmianę całości ustalonego mechanizmu.

Następnie delegat francuski poruszył sprawę Grecji, która jest przedmiotem drugiego wniosku amerykańskiego. Delegacja francuska uważa, że ONZ jednogłośnie powinna uchwalić utrzymanie lub utworzenie organizacji, która byłaby uprawniona do przeprowadzenia badań w tej sprawie. Mówiąc o Palestynie, Bidault podkreślał bolesny, ludzki aspekt tego problemu. Francja nie życzy sobie, aby Włochy, zostały wyrzucone poza nawias przez ONZ.

Zasadniczym problemem europejskim, jest sprawa Niemiec — z naciskiem podkreśla Bidault. — Życzeniem Francji jest, aby Niemcy już nigdy nie mogły stać się groźbą dla pokoju świata. Francja — mówi dalej Bidault — nie żąda pokoju, opartego na ucisku lub wywieraniu zemsty na Niemczech, lecz naród niemiecki musi nauczyć się przede wszystkim tego, co to jest demokracja. Byłoby bardzo niebezpieczną iluzją sądzić, że skoro upadł hitleryzm, to naród niemiecki stał się odrazu demokratycznym, lub że stanie się takim w krótkim czasie.

Rozmaite zarządzenia, obliczone na długi dystans, będą potrzebne do podźwignięcia Niemiec, nie prowadząc jednocześnie do odnowienia ich potęgi militarnej. Musi to być długotrwała okupacja przez wojska sprzymierzone, ścisła kontrola rozbrojenia i demilitaryzacja i kontrola międzynarodowa Zagłębia Ruhry, serca gospodarki niemieckiej.

Po podkreśleniu znaczenia przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych, Bidault zaznacza, że ustalenie pokoju jest pierwszym etapem, do którego należy dodać odbudowę gospodarczą. Francja z zadowoleniem przyjęła plan Marshalla. Bidault wierzy, że konferencja 16 da wyniki.

Kisielew: — siły, które popierały Hitlera i Mussoliniego dziś walczą z demokracją

N. JORK (SAP). Zabierając głos po przedstawicielu Argentyny, delegat Białorusi Kisielew poruszył w swej mowie szereg ważnych zagadnień, związanych z sytuacją międzynarodową. W sprawie prac, wykonanych przez ONZ w ciągu ubiegłego roku Kisielew podkreślił, że do tej pory nie były przestrzegane najważniejsze decyzje ogólnego zgromadzenia ONZ.

Mówiąc o walce zbrojnej Holendrów z narodem indonezyjskim, o terrorze faszystowskim w Grecji, o wojnie domowej w Chinach, o utrzymaniu reżymu frankistowskiego w Hiszpanii, o zbrojeniach atomowych, o utrzymaniu przy władzy militarystów japońskich w Japonii, o zachowaniu w Niemczech części elementów faszystowskich i profaszystowskich, Kisielew dochodzi do wniosku, że „siły międzynarodowej reakcji, które finansowały i popierały Hitlera i Mussoliniego, nie wyrzekły się walki przeciwko siłom demokracji i postępu".

Kisielew wskazał, że nowi apostołowie „hegemonii światowej" wyciągnęli na nowo teorię rasistowską, starając się wykazać, że przyszłość należy do ludzi „typu amerykańskiego", który jest prototypem przyszłego „nadczłowieka", podczas gdy inne narody nie mają „jasno określonej drogi życiowej".

Przypominając następnie sprawę reżimu gen. Franco w Hiszpanii, wyraził on nadzieję, że obecne Zgromadzenie Ogólne znajdzie sprawiedliwe rozwiązanie tego problemu i że zostaną podjęte skuteczne środki do zlikwidowania reżimu frankistowskiego w Hiszpanii.

Na zakończenie Kisielew oświadczył, że delegacja Białorusi uważa za konieczne, aby druga sesja Ogólnego Zgromadzenia uchwaliła odpowiednie zalecenia, ażeby zapewnić wykonanie rezolucji z 13 lutego 1946 r. w sprawie wydania i ukarania zbrodniarzy wojennych.

Kisielew oświadczył, że jego delegacja całkowicie podtrzymuje propozycje Związku Radzieckiego, wygłoszone przez szefa delegacji radzieckiej Wyszyńskiego.

Masaryk: — mówmy więcej o współpracy a mniej o nieporozumieniach

Delegat Czechosłowacji, Masaryk, stwierdził, że dotychczasowi mówcy zbyt wiele zwracali uwagi na negatywną lub tragiczną stronę sytuacji Narodów Zjednoczonych za mało zaś nacisku położyli na konieczność pozytywnych rozstrzygnięć. Prasa i radio mogą oddać wiele usług sprawie Narodów Zjednoczonych, jeśli zamiast wiadomości o nieporozumieniach, ujmowanych w sensacyjną formę, zwracać będą większą uwagę na pozytywne osiągnięcia ONZ.

Delegat Czechosłowacji wyraził zadowolenie z pracy komisji ekonomicznej i społecznej, których osiągnięcia uważać można za „dobry omen" dla przyszłości Narodów Zjednoczonych.

Masaryk wezwał następnie ONZ do stworzenia międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom.

Dalej Masaryk podkreślił, że nie może być mowy o trwałych stosunkach gospodarczych dopóki sposób wykorzystania natychmiastowej pomocy nie pokrywa się z przewidywaniami długofalowego planu odbudowy. Pomoc, udzielona natychmiast po wojnie, została zużyta na zakup chleba, margaryny i węgla, zamiast na zakup maszyn.

Mówiąc o stosunkach handlowych ze Zw. Radzieckim Masaryk stwierdził, że w błędzie są ci, którzy uważają, że wzajemne wspomaganie się dwóch sąsiadów oznacza odsunięcie się ich od całego świata. Masaryk podkreślił, że nacjonalizacja przemysłu stała się dzisiaj nieodzowną częścią składową gospodarczego programu Europy.

Masaryk oświadczył że naród czechosłowacki, słysząc o projektach oddania przemysłu niemieckiego w ręce prywatnych właścicieli niemieckich, pamięta o skutkach, jakie przyniosło w rezultacie podobne postępowanie wobec Niemiec po pierwszej wojnie światowej. Niemcy nie mogą mieć pierwszeństwa przy odbudowie przed ich ofiarami.

Masaryk wyraził nadzieję, że sprawa Palestyny zostanie załatwiona na obecnej sesji ONZ oraz dodał, że problem Grecji rozstrzygnąć będzie można dopiero wówczas, kiedy naród grecki będzie miał możność swobodnego wypowiedzenia się w prawdziwie demokratyczny sposób, a nie pod naciskiem obcej siły.

Odnośnie zasady jednomyślności wielkich mocastw, Czechosłowacja sprzeciwia się wszelkim, pośrednim lub bezpośrednim, zmianom w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Masaryk w zakończeniu oświadczył, że Czechosłowacja popiera całkowicie propozycje min. Wyszyńskiego.

Dostawy zboża z Z.S.R.R.

W ramach zawartej umowy handlowej napływają do Polski codziennie transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

Według otrzymanych meldunków, na punkty przeładunkowe w Przemyślu, Terespolu i Jagodzinie, nadeszło do 18 września rb. ogółem 48.021 ton zboża.

*

Całkowity import zboża do Polski został zlecony przez Państwo Związkowi „Społem". W ramach transakcji zleconych „Społem" sprowadziło już w tym roku 100 tys. ton mąki, oraz zboża — pszenicy i żyta z USA i Kanady, obecnie zaś przeprowadza import 300 tys. ton zboża z ZSRR.

Zboże radzieckie odbierane jest na 6 punktach granicznych. W pierwszych transportach nadeszły żyto i pszenica. W dalszym ciągu oczekiwane są również transporty owsa i jęczmienia.

Całkowite obroty importowe na odcinku zboża przekroczą w 1947 r. 6 miliardów zł.

Ameryka zamierza podzielić ostatnią ratę pożyczki dla Anglii między Francję, Włochy i W. Brytanię

LONDYN (PAP). — Oficjalne koła brytyjskie zaskoczone zostały pogłoskami, nadchodzącymi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone zamierzają odmrozić ostatnią część pożyczki amerykańskiej dla Anglii i rozdzielić ją pomiędzy Francję, Włochy i Anglię. Podobna decyzja rządu USA motywowana jest rozpaczliwą sytuacją gospodarczą Francji i Włoch.

Ambasador włoski Tarchiani oświadczył amerykańskiemu podsekretarzowi stanu Lovettowi, że do chwili wejścia w życie planu Marshalla, Włochy potrzebują miesięcznie 17 i pół miliona funtów szterlingów. Ambasador francuski Bonnet oznajmił, że przypuszczalnie potrzeby francuskie do czasu wejścia w życie planu Marshalla będą wynosiły ogółem 175 milionów funtów.

400 milionów na odbudowę wsi

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał dodatkowe kredyty w wysokości ponad 400 milionów zł na odbudowę wsi w województwach olsztyńskim, szczecińskim i gdańskim. Równocześnie uchwalono znaczne zwiększenie kredytów na budownictwo mieszkaniowe dla górników.

De Gaulle chce obalić Czwartą Republikę

LYON (SAP). Gen. de Gaulle wygłosił tu mowę, w której przeprowadził krytykę francuskich partii politycznych. Jedynym, według generała, środkiem, do przezwyciężenia wszelkich przeszkód i trudności we Francji jest zjednoczenie się wszystkich obywateli w ramach „Zgromadzenia Ludu Francuskiego" — (organizacja de Gaulle'a), co może nastąpić już w czasie najbliższych wyborów samorządowych. Pierwszym zadaniem stronnictwa de Gaulle'a ma być „obalenie złego reżimu", który „jest podstawą wszelkiego zła".

Czy nowy „fakt dokonany?" Zbrojny atak na Palestynę projektują państwa arabskie

KAIR (SAP). W Kairze mówi się głośno, że w Palestynie wybuchnie w najbliższej przyszłości powstanie arabskie, którego organizację Komitet Arabski powierzył Fawziemu El Kaukdji, byłemu przywódcy rewolty palestyńskiej w 1935 roku.

Data powstania trzymana jest w tajemnicy, ale rozesłano już odpowiednie instrukcje do Libanu, Syrii, Iraku, Transjordanii, Arabii Saudyjskiej i Egiptu. We wszystkich krajach arabskich prowadzone są przygotowania i mobilizuje się ochotników. Powstanie zwróciłoby się głównie przeciwko koloniom żydowskim i miałoby również za zadanie zdezorganizowanie komunikacji między głównymi ośrodkami Palestyny.

MOŻLIWOŚĆ AGRESJI WOJSKOWEJ

Od kilku dni koła dobrze poinformowane przewidują nawet „możliwość wspólnej akcji wojskowej wszystkich państw arabskich. Armia mieszana złożona z oddziałów siedmiu państw członków Ligi Arabskiej miałaby zająć terytorium Palestyny. Akcja taka zaznaczałaby wobec Narodów Zjednoczonych nieugiętą wolę narodów arabskich niedopuszczenia do podziału Palestyny.

Przywódcy państw arabskich mieliby wkrótce odbyć wspólną konferencję, na której powzięto by ostateczną decyzję.

GABINET BRYTYJSKI OBRADUJE

LONDYN (SAP). — Rząd brytyjski odbył w sobotę nadzwyczajne posiedzenie w celu ustalenia stanowiska brytyjskiego wobec sprawozdania komisji ONZ w sprawie Palestyny. Posiedzenie gabinetu trwało 2 i pół godziny.

Transporty Żywności z USA

W sierpniu nadeszło do portów polskich ogółem 13 statków z żywnością. Dwa statki zawierały 581 ton konserw mięsnych oraz 6.155 ton śledzi. Pozostałe 11 statków dostarczyło 18.793 tony pszenicy, 3.302 tony żyta oraz 27.558 ton mąki pszenno - razowej. Żywność powyższa pochodzi z zakupów dokonanych w USA za wolne dewizy.

W kilku wierszach

— Uczeni argentyńscy znaleźli uran w ropie naftowej, wydobytej z szybów w Tupungato.

— Brytyjski minister do spraw Burmy Listonel oświadczył, że kraj ten uzyska pełną suwerenność w styczniu 1948 r.

— Prezydent republiki finlandzkiej, Paasikivi, zwrócił się do sekretarza gen. ONZ, Trygve Lie, z prośbą o przyjęcie Finlandii w poczet członków ONZ.

— Prasa londyńska donosi, że premier Attlee, ma przeprowadzić zmiany w swym gabinecie. Nastąpi to na dwa tygodnie przed zebraniem się parlamentu.

— Wskutek zerwania tamy na rzece Nagakawa, jedna piąta część Tokio znajduje się pod wodą. 312 tysięcy osób znajduje się bez dachu nad głową.

— Znany dziennikarz amerykański, Walter Lippmann, wracając z Warszawy, zatrzymał się w Pradze.

B. marszałkowie: List i Weiss odpowiedzą za zbrodnie bałkańskie

Naczelny prokurator wojskowy USA w Niemczech, gen. Tellford Taylor, zaprosił do Norymbergi sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie i jednocześnie przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Jana Sehna, który jest najlepszym w Polsce znawcą stosunków, jakie stworzyli hitlerowcy w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Sędzia Sehn dostarczył wojskowej prokuraturze amerykańskiej w Niemczech wiele cennego materiału dowodowego przeciwko zbrodniarzom wojennym, zasiadającym obecnie na ławie oskarżonych. Są to marszałkowie: List, który brał udział w napaści na Polskę w 1939 r. i Weiss, który szczególnie dał się we znaki ludom bałkańskim.

Obaj marszałkowie i towarzyszący im na ławie oskarżonych generałowie odpowiadają za zbrodnie niemieckie, popełnione głównie na Bałkanach. Oskarżeni oficerowie wydawali rozkazy rozstrzeliwania stu zakładników za każdego zabitego Niemca. Wśród materiału dowodowego znajdują się instrukcje nakazujące bezwzględne tępienie Żydów, komunistów i partyzantów, palenie wsi i wywożenie ludności do Niemiec. Najbardziej krwawo zapisała się w pamięci ludności Bałkanów dywizja SS „Prinz Eugen".

Fiorello La Guardia

W N. Jorku zmarł po krótkiej chorobie Fiorello La Guardia.

Nazwisko to znane jest dobrze na obu półkulach świata. B. burmistrz N. Jorku i generalny dyrektor UNRRA — był zarazem jednym ze sztandarowych mężów demokracji amerykańskiej. Był człowiekiem lewicy, bliskim Rooseveltowi; najbardziej pożyteczny i owocny okres działalności La Guardii przypada na czas prezydentury Roosevelta.

La Guardia urodził się w N. Jorku, jako syn emigrantów włoskich; odziedziczył po nich charakter uczuciowy, żywotny, pełen serdeczności.

We wczesnej młodości był dziennikarzem. Działalność swoją na tym polu rozpoczął jako korespondent wojenny w czasie wojny amerykańsko-hiszpańskiej, na wyspie Kubie (1898). W dziesięć lat potem wybrany został po raz pierwszy do Kongresu.

W I Wojnie Światowej bierze udział jako oficer lotnictwa we Włoszech. Po wojnie poświęca się pracy parlamentarnej; jest autorem ustawy wymierzonej przeciwko łamistrajkom. Jako poseł N. Jorku, walczy w Izbie Reprezentantów, z szerzącą się w tym olbrzymim mieście korupcją.

W r. 1933, wkrótce po pierwszym wyborze Roosevelta na prezydenta Stanów, La Guardia wybrany zostaje burmistrzem N. Jorku i trwa na tym stanowisku długich 12 lat. Zdobył sobie wkrótce wielką popularność i zaskarbił gorącą sympatię warstw ludowych, o których dobro zawsze dbał. Stał się niebawem jedną z najpopularniejszych osobistości współczesnej Ameryki.

Po zakończeniu wojny, w r. 1945, La Guardia stanął na czele UNRR-y. Starał się bardzo o zaspokojenie potrzeb głodującej Europy, odbył podróż po zniszczonych wojną krajach. Zawitał wtedy do Polski, zwiedził Warszawę, narodowi polskiemu okazał wiele przychylności i życzliwości; zachował ją dla nas i wtedy, gdy zmuszony był opuścić stanowisko dyrektora instytucji, na której czele wyświadczył tyle dobra cierpiącej ludzkości. Domagał się wtedy kategorycznie dalszej pomocy dla Polski.

Prezydent Stanów wręczając La Guardii medal za okazane przezeń na tym polu zasługi, powiedział: „Zasłużył pan sobie na dozgonną wdzięczność wielu milionów ludzi, którym śmierć głodowa zaglądała już w oczy..."

Dlaczego powodzian przesiedlono na teren Ziem Odzyskanych

Wywiad z tow. min. Kazimierzem Rusinkiem

Poniżej zamieszczamy wywiad, udzielony przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kazimierza Rusinka, w sprawie akcji przesiedleńczej powodzian.

— *Co spowodowało konieczność przeprowadzenia akcji przesiedleńczej?*

— Stratami powodziowymi dotkniętych zostało 37 powiatów. Wody zniszczyły 46.580 ha ziemi ornej i 73.270 ha łąk i pastwisk. Najbardziej ucierpiało 96 wsi w powiatach: sochaczewskim i warszawskim oraz szereg wsi w powiatach: tureckim, kolskim i konińskim. Uszkodzenie wałów i zatory spowodowały zalanie około 350 gromad. Powódź zerwała 5 mostów kolejowych, a poważnie uszkodziła 7; mostów drogowych zostało zerwanych lub poważnie uszkodzonych 26, a lżej uszkodzonych 17. Przykładowo mogę zacytować, że w samym tylko województwie warszawskim uległo zniszczeniu 510 domów mieszkalnych. Powodzią dotkniętych zostało około 150.000 ludzi.

Pomoc rządu i społeczeństwa

W pierwszym okresie cały ciężar niesienia pomocy spoczął na Nadzwyczajnej Komisji Rządowej. Energiczną pomoc niosło wojsko pod dowództwem gen. Bordziłowskiego i gen. Romejki. Następnie akcję pomocy powodzianom przejął Centralny Komitet Obywatelski, na czele którego stanął Obywatel Prezydent Bierut, interesując się stale przebiegiem prac Komitetu i otaczając je serdeczną opieką. Pomoc powodzianom dzięki akcji rządu i organizacji społecznych wyraziła się w przydzieleniu:

1. ponad 1.100 ton różnych artykułów żywnościowych.
2. 40 tys. sztuk odzieży i obuwia.
3. kilkunastu ton lekarstw i mydła.
4. ponad 2.500 sztuk bydła i nierogacizny.

Zagadnienie pomocy dla powodzian mogło być rozwiązane w dwojaki sposób: albo przez inwestowanie terenów powodziowych albo przez przesiedlenie powodzian na tereny Ziem Odzyskanych. Wybraliśmy tę drugą ewentualność ze względu na nierentowność wkładów w tereny, które są zagrożone ponownymi powodziami. Nie muszę dodawać, że przesiedlenie to ma również znaczenie gospodarcze i polityczne, gdyż na nowych terenach osiedlają się wykwalifikowani fachowi rolnicy, których tam jest potrzeba. Akcja nasza przeprowadzana jest wyłącznie na podstawie dobrowolnych zgłoszeń.

— *Jakie są wyniki inspekcji przeprowadzonej przez tow. Ministra?*

Dobre rezultaty akcji przesiedleńczej

— I ja i towarzyszący mi przedstawiciele Biura Rady Państwa, władz wojewódzkich oraz urzędnicy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Administracji Publicznej stwierdziliśmy, że akcja przesiedlenia około 500 rodzin powodzian na terenie województwa olsztyńskiego dała dobre rezultaty. Wszystkie te rodziny chłopskie otrzymały wielokrotnie większą ilość ziemi, niż posiadały jej dotychczas i to na ogół ziemi bardziej wartościowej. Ci, którzy posiadali dotychczas jedno lub dwuhektarowe gospodarstwa, gospodarują dzisiaj na 7 do 15 ha. Osadnikom przydzielono budynki, które po przeprowadzeniu drobnych remontów nadają się całkowicie do zamieszkania. Na każde gospodarstwo przydzielono po jednym koniu, a poza tym przy orce pomagają traktory. Gospodarzom na nowej ziemi przydzielono również krowy i trzodę chlewną.

Mimo dużych trudności, dzięki wysiłkom osadników i pomocy władz, większa część ziemi została zaorana i będzie zasiana, gdyż w najbliższym czasie dostarczymy ziarna siewnego. Władze województwa warszawskiego i Warszawski Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi opiekuje się nadal i interesuje swoimi obywatelami, którzy wskutek klęski żywiołowej musieli przesiedlić się na inne tereny.

— *Czy oprócz wymienionej przez tow. Ministra pomocy przesiedleni powodzianie otrzymują inne jakieś dotacje?*

— Do dotacji takich należy żywność i odzież. Delegacja nasza, na przykład, zabrała ze sobą większą ilość konserw, odzieży a przede wszystkim sto kilkadziesiąt par obuwia, stanowiącego dar Polonii z Francji, które Miejscowy Komitet w Biskupcu rozdzieli między najbardziej potrzebujących. Poza tym w wyniku inspekcji Centralny Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi wyasygnował na dalszą pomoc osiedlonym w woj. olsztyńskim sumę 5 milionów zł.

Na Żuławach

— *A jaki był cel inspekcji tow. Ministra na terenie województwa gdańskiego?*

— Tu szukaliśmy dalszych terenów na osiedlenie pozostałych 500 rodzin. Odbyta w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku konferencja przyczyniła się do całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Istnieją pewne trudności w dokonaniu tego przesiedlenia, spowodowane niezupełnym jeszcze osuszeniem terenu Żuław. Dzięki jednak energii Wojewody Żrałka i pomocy wojska — trudności te niewątpliwie będą przezwyciężone.

Na konferencji wyznaczyliśmy dokładne i krótkie terminy zadań, które mają być wykonane przez odpowiednie wydziały Województwa, PUR, Urząd Likwidacyjny i Samopomoc Chłopską. Powodzianie muszą być przesiedleni w najbliższych tygodniach, aby mieli jeszcze możność zagospodarowania się przed zimą i obrobienia choćby części przydzielonej ziemi. Na akcję tę Komitet wyznaczył sumę 35 milj. zł. a Minister Rolnictwa ob. Dąb-Kocioł przydzielił 100 traktorów.

Miliard zł. ofiar

— *Jednym słowem jest tow. Minister zadowolony z przebiegu tej akcji?*

— Niewątpliwie tak. Ofiarność społeczeństwa na rzecz pomocy powodzianom pozwoliła nam dokonać szeregu ważniejszych przedsięwzięć. Dzięki tej ofiarności osiągnięto około 1 miliard złotych. Co prawda, suma ta pokrywa zaledwie 1/4 szkód, które nam powódź wyrządziła, ale jednak pozwala nam na udzielenie pomocy wielu ludziom i przyczynienie się do odbudowania zniszczonych obiektów. Na ostatnim np. posiedzeniu Prezydium Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi oprócz sum na pomoc przesiedleńczą wyznaczyliśmy kwotę 100 milionów złotych na budowę mostu śląsko-dąbrowskiego, co jest związane ze zniesieniem przez powódź mostu wysokowodnego w Warszawie.

Komitet w działalności swojej znalazł pełne zrozumienie w społeczeństwie, które chętnie składało ofiary. Poszkodowani natomiast zrozumieli i rozumieją nasze intencje, gdy spieszymy im z braterską pomocą.

Wywiad przeprowadził

M. B.

NA MARGINESIE

Nieporozumienie czy przeoczenie

Nareszcie przypomniano sobie u nas o Ludwiku Krzywickim. Pierwszy bodaj zrobił to „Przegląd Socjologiczny", drukując rozprawę Krzywickiego „Pierwotna szkoła uobywatelnienia" (fragment dzieła „Z pierwocin więzi społecznej").

Po czym było „długo, długo nic". Ostatnio St. Stempowski ogłosił dwa artykuły o Krzywickim w związku z wydanymi przezeń pamiętnikami naszego uczonego. „Myśl współczesna" (nr 7—8) drukuje L. Krzywickiego „Rodowód idei społecznych" (przedruk ze „Studiów Socjologicznych") wraz z dwoma artykułami o Krzywickim. Także „Przegląd Spółdzielczy" poświęca artykuł wypowiedziom Krzywickiego o spółdzielczości. Wreszcie „Wiedza" wydała Oskara Langego pt. „Ludwik Krzywicki — jako teoretyk materializmu historycznego".

I tu stwierdzamy albo nieporozumienie albo przeoczenie.

Opracowanie Langego jest przedrukiem z pracy zbiorowej, poświęconej Ludwikowi Krzywickiemu, wydanej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w 1 9 3 8 r o k u. Chyba jednak przez nieporozumienie w świeżo wydanym przedruku opuszczono następujące dwa końcowe ustępy z pracy (wszystkie podkreślenia i nawiasy — moje):

„Dzisiaj (tzn. w 1938 r.) materializm historyczny jest teorią niemodną. Przyczyną tego są jednak tylko w drobnej mierze zastrzeżenia co do naukowej wartości tej teorii. Przyczyny niepopularności materializmu historycznego należą do tej kategorii, które *sama teoria materializmu historycznego doskonale tłumaczy. Gdy jakiś ustrój społeczny (czytaj kapitalizm — dop. mój) ma się ku schyłkowi, naukowa, na rozumowych metodach oparta analiza życia społecznego nie cieszy się popularnością. Upadający ustrój, nie mając uzasadnienia w racjonalności i celowości* społecznej swoich urządzeń, szuka oparcia w nastrojach mistycznych i w metafizycznych spekulacjach (faszyzm i hitleryzm). Nastroje te ogarniają i naukę społeczną, a raczej jej przedstawicieli. *Mistycyzm i metafizyczne teorie o „duchu narodu", o „rasie i krwi" wyprawiają swe harce.* Jesteśmy świadkami odrodzenia wszelakiej metafizyki społecznej (u nas też „Oon" wypisywał i wygadywał bzdury o „polonizmie", jako domowej odmianie faszyzmu, tworzono różne „mity" itp.). Naukowa metoda więdnie w atmosferze społecznego irracjonalizmu.

Jednakże *tam, gdzie duch naukowego myślenia jest żywy*, teoria materializmu historycznego i *dzisiaj jest żywotna*. Jest *jedyną*, jak dotychczas, próbą konsekwentnego i jednolitego wytłumaczenia mechanizmu przyczynowego, rządzącego rozwojem społecznym, próbą której płodność została wykazana w niezliczonych zastosowaniach. Niewątpliwie teoria ta posiada liczne braki zarówno jeśli chodzi o precyzję pojęć którymi operuje, jak i o możliwości wytłumaczenia faktów, należących do jej dziedziny. Postęp nauki nie dokonywa się jednak przez odrzucanie w czambuł starych teorii i wymyślenie nowych, lecz przez żmudną pracę nad wzbogaceniem i udoskonaleniem istniejącego dorobku naukowego. *A w dziedzinie rozważań nad rozwojem społecznym materializm historyczny wydaje się jedyną teorią, mogącą służyć za podstawę dalszego postępu wiedzy.* Tak też odnosi się do materializmu historycznego Ludwik Krzywicki, *jeden z najwybitniejszych jego przedstawicieli*, który pogłębieniu i rozwinięciu teorii materializmu historycznego poświęcił pracowity swój żywot, dzięki czemu wydatnie wzbogacił naszą wiedzę społeczną i współpracował *w wytworzeniu potężnego narzędzia jej dalszego postępu*".

Opuszczone a zacytowane przeze mnie ustępy mówią same za siebie. Nie wymagają one komentarzy, lecz wytłumaczenia się wydawnictwa z przyczyn, które spowodowały ich opuszczenie.

P. L.

W PARTII PPS

Nowi wykładowcy idą w teren

W czwartek dnia 18 bm. odbyło się zakończenie I turnusu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej woj. warszawskiego dla wykładowców i kierowników terenowych, socjalistycznego szkolenia masowego. Zamknięcia turnusu dokonał tow. Kucharski III sekr. WK PPS. Następnie I-szy sekretarz WK PPS tow. Dobrowolski w krótkich słowach nakreślił znaczenie poziomu ideologicznego mas partyjnych.

Słuchacze zapewnili, że złożą największy wysiłek, aby uchwała Rady Naczelnej w zakresie szkolenia została całkowicie zrealizowana.

Udział PPS-owców w odbudowie Warszawy

W dniu dzisiejszym pracować będą przy odbudowie Warszawy członkowie PPS z następujących Dzielnic:

Dzielnica Powiśle — PPS-owcy i PPR-owcy odgruzowywać będą Stare Miasto.

Towarzyszki z PPS—Powiśle zbierają się o godz. 8-ej przy ul. Czerwonego Krzyża 21-23 w lokalu Dzielnicy PPR.

Dzielnica PPS — Żoliborz zbiórka o godz. 8-ej przed lokalem Dzielnicy przy ul. Kossaka.

Wojewódzki Warszawski Komitet PPS — członkowie i pracownicy — zbiórka o godz. 9-ej na pl. Krasińskich.

Wojewódzki Warszawski Komitet OM TUR — członkowie i pracownicy — zbiórka również o godz. 9-ej na pl. Krasińskich.

Problemy partyjne

Ważnym zagadnieniem, jakie obok szkolenia członków — postawiła Rada Naczelna PPS przed aparatem wykonawczym partii, jest weryfikacja. W związku z tym rozpoczynają prace Komisje Weryfikacyjne.

Jak powinna taka Komisja pracować i kto w niej powinien zasiadać?

Do pracy w komisjach należy powołać najbardziej aktywnych i świadomych socjalistów z terenu fabrycznego, którzy dają największą rękojmię właściwego przeprowadzenia tej niezwykle ważkiej akcji. Komisja Weryfikacyjna przy ferowaniu orzeczeń decydujących o przyznaniu członkowi partii pełnych praw opierać się winna o wnioski koła partyjnego, do którego należy weryfikowany. Samą akcję zaś prowadzić należy pod kątem oceny stosunku weryfikowanego do następujących zagadnień: jednolitego frontu, reform społecznych, udziału weryfikowanego w kształtowaniu nowej rzeczywistości, sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wreszcie jego wkładu do pracy partyjnej, zmierzającej do ugruntowania socjalizmu w Polsce. Ważną rzeczą jest zwrócenie poza tym uwagi na zdyscyplinowanie partyjne, uczciwość, stosunek weryfikowanego do pracy i styl jego życia codziennego.

Tak przeprowadzona weryfikacja da w efekcie ściślejsze zwarcie szeregów partyjnych i uodporni organizm PPS przed wszystkimi wypaczającymi wpływami.

Kronika organizacyjna

PODAWAĆ ZGŁOSZENIA NA KURS SZKOLENIOWY DZIELNICY PPS ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica Śródmieście komunikuje, że w związku z akcją szkoleniową rozpoczyna w dn. 1.10.47 r. o godz. 16.30 kurs szkoleniowy II stopnia dla aktywu wszystkich kół. Poszczególne koła winne zgłosić swych kandydatów w sekretariacie Dzielnicy do dn. 25.9. br.

UWAGA, DELEGACI KÓŁ FABRYCZNYCH DO WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACJĄ DZIELNICY PRAGA CENTRALNA!

Dzielnica PPS Praga Centralna im. St. Okrzei zawiadamia, że w poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicowej Rady Narodowej Praga - Północ, przy ul. Małej 2, odbędzie się zebranie przedstawicieli kół fabrycznych i terenowych do walki z lichwą i spekulacją.

UWAGA PPS-owcy DZIELNICY OCHOTA

Wszyscy towarzysze płacący bezpośrednio składki na Dzielnicy Ochota zgłoszą się do sekretariatu PPS Dzielnicy Ochota, ul. Niemcewicza 9—130 od dnia 23 września do dnia 1 października 47 r. w godzinach od 16 do 19. celem dokonania rejestracji.

We wtorek dnia 23.9.47 r. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się zebranie Przewodniczących i Sekretarzy Kół Dzielnicy PPS Ochota.

KOMUNIKAT DZIAŁU KOBIET PRZY SK-PPS

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że Konferencja jednodniowa dla przewodniczących i sekretarek Działu Kobiet Dzielnicowych i Ministerialnych odbędzie się dnia 28 bm. (niedziela) w socjalist. Ośrodku Szkol. im. st. Dubois w Otwocku o godz. 9 rano. Wyjazd z SK-PPS Mokotowska 24. Towarzyszki zainteresowane zagadnieniami kobiecymi proszone są o przyjazd.

Z ŻYCIA STOŁECZNEJ SEKCJI NAUCZYCIELI PPS

W dniu 23 września br. (wtorek) o g. 13.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, Mokotowska 24, IV piętro, odbędzie się zebranie wszystkich nauczycieli członków Stołecznej Sekcji PPS, na którym tow. Obrączka, członek CKW-PPS, omówi sprawę OM-TUR.

KALENDARZ ZEBRAŃ MIĘDZYPARTYJNYCH KÓŁ DZIELNICY WOLA

Poniedziałek, 22.9. br., Gazownia Miejska, godz. 15.30.
Wtorek, 23.9 br., Miejskie Zakł. Kom., godz. 15.30.
Czwartek, 25.9. br., Chłodnia, godz. 18.
Piątek, 26.9. br., Klawe, godz. 16.
Sobota, 27.9. br., Dobrolin, godz. 13.

KOŁO TERENOWE nr 3 PRAGA CENTRALNA DZIELNICY PPS

W dniu 22 bm. o godz. 12.30 przy ul. Szwedzkiej 3/4, odbędzie się zebranie dziesiętników koła terenowego PPS nr 3 Dzielnicy PPS Praga Centralna.

SPRAWOZDANIA

ZEBRANIE KÓŁ PPS I PPR BIURA KONTROLI PRZY RADZIE PAŃSTWA

W dniu 19 bm. odbyło się wspólne zebranie członków kół PPS i PPR Biura Kontroli przy Radzie Państwa.

Referaty na temat „Uchwały Rady Naczelnej PPS" — wygłosili: tow. Mulak (PPS) i tow. Skudniewski (PPR).

Zebranie odbyło się przy licznym udziale członków. Poruszane tematy wywołały żywą dyskusję.

REFERAT TOW. MIN. OSÓBKI - MORAWSKIEGO NA DZIELNICY PPS — CZERNIAKÓW

W piątek, 19 bm., tow. min. Osóbka-Morawski, przy szczelnie wypełnionej sali, wygłosił referat polityczny na zebraniu dzielnicy PPS - Czerniaków.

Tematem referatu tow. min. Osóbki-Morawskiego były zagadnienia międzynarodowe. Obecna sytuacja polityczna charakteryzuje się podziałem na dwa bloki ideologiczne — kapitalistyczny pod wodzą Stanów Zjednoczonych i antykapitalistyczny — pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego.

Po scharakteryzowaniu obu grup ideologicznych tow. Osóbka-Morawski zanalizował słuszną koncepcję polityczną odrodzonej PPS, bazującej na jednolitym froncie klasy robotniczej.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją Prezydium SK-PPS, na podstawie art. 15 Statutu, zostali skreśleni z listy członków Partii:

Wiechowski Mieczysław ze Spółdzielni „Wyzwolenie" oraz Miller Edmund, Krakowiak Czesław, Jurkowski Stanisław, Jutrzenko Hipolit i Iżyński Jan, członkowie Dzielnicy PPS Powiśle i pracownicy Elektrowni Miejskiej w Warszawie, za nadużycia popełnione na szkodę Elektrowni i pracowników.

SOCJALISTYCZNY OŚRODEK SZKOLENIOWY TWORZY NOWEGO CZŁOWIEKA. PRZYCZYŃMY SIĘ DO ODBUDOWY S.O.S.

Socjaliści niemieccy ślubują zburzyć mur zbrodni hitlerowskich

Kongres SED w Berlinie

BERLIN (SAP). Specjalny korespondent SAP donosi z Berlina. W wielkiej sali opery państwowej w Berlinie został uroczyście otwarty II kongres Partii SED (Socjalistyczna Partia Jedności).

Jako delegaci przybyli do Berlina członkowie SED ze strefy radzieckiej oraz nieoficjalnie delegaci poszczególnych komórek KPD (Niemiecka Partia Komunistyczna) ze stref zachodnich. Wielu jednak przedstawicielom KPD w strefie francuskiej i angielskiej nie dano zezwolenia na udział w kongresie. Licznie zjawiły się delegacje zagraniczne, w szczególności z ZSRR, Francji, Szwecji, Szwajcarii, Jugosławii, Norwegii, Węgier i Luksemburga. Delegacja brytyjskiej Partii Komunistycznej nie otrzymała zezwolenia władz angielskich na przybycie do Niemiec.

Stawili się w komplecie przedstawiciele władz okupacyjnych, a w loży radzieckiej zwracała uwagę obecność komendanta Berlina gen. Kotikowa. Partie niemieckie wysłały swych przedstawicieli z b. min. dr. Kuelzem na czele; natomiast nie przybyli przedstawiciele SPD (Partia Schumachera). W otwarciu wzięli jednak udział: tymczasowy prezydent Berlina Luiza Schröder i jej zastępca, obydwoje członkowie partii Schumachera. Inauguracja kongresu odbyła się pod hasłem: „Marksizm jest wszechmocny, bo jest prawdziwy". Wilhelm Pick, przewodniczący SED, odczytał apel poległych działaczy robotniczych, rozpoczynający się od nazwisk Ernesta Telmana i dr. Rudolfa Breitscheida.

Następnie zabrał głos drugi przewodniczący Partii Otto Grotewohl, który witając delegatów i zagranicznych gości w imieniu swej partii złożył uroczyste przyrzeczenie, że socjaliści niemieccy ze wszystkich sił starać się będą usunąć mur między Niemcami, a pozostałymi narodami, który wzniósł Hitler i jego klika milionami ofiar brutalnego terroru.

W imieniu władz radzieckich przemówił płk. Tulpanow. Płk. Tulpanow dał zebranym obraz sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się w Niemczech po przemówieniu delegata radzieckiego min. Wyszyńskiego na ONZ. W tej sytuacji SED, która liczy 2 miliony członków, ma wielkie zadanie przed sobą. „My wierzymy, rzekł Tulpanow, w naród niemiecki i mamy nadzieję, że się nie zawiedziemy". Następnie Tulpanow w ostrych słowach potępił stosunek Ameryki do ZSRR.

Jutro dalszy ciąg obrad z referatem politycznym Wilhelma Picka.

621 milionów zł przyniosła akcja Pomocy Zimowej

W dniu 16 bm. odbyła się w Centralnym Komitecie Opieki Społecznej w Warszawie konferencja w sprawie akcji pomocy zimowej, która rozpoczyna się dnia 1 października.

Prezes CKOS tow. Beluch - Bełoński przedstawił zebranym wyniki akcji w ubiegłym roku. Ogółem wpływy wyrażają się sumą 621 milionów zł. Ponadto w czasie akcji wpłynęły datki w naturze (odzież, żywność itd.) na łączną sumę 99 milionów zł. Z pomocy korzystało około 3 milionów najbiedniejszej ludności.

Akcja zbiórki na pomoc zimową, podobnie, jak w roku ubiegłym pójdzie w kierunku zbiórki ziemiopłodów od rolnika, odzieży, żywności oraz ofiar pieniężnych. Protektorat nad akcją objął Prezydent RP.

O Związku Marynarzy w Gdyni

i portowej kundzie—kosynierze gdyńskim...

NIEWIELE jest miast w Polsce o tak specyficznym uroku jak Gdynia. Bo czaru Gdyni nie kształtował czas i nie pracowały nań wieki. Tworzył go wysiłek ludzkiej myśli i ludzkich mięśni. Tworzyła go ogromna, skupiona wola narodu pragnącego istnieć za wszelką cenę. Narodu, który nie chciał się dać odepchnąć od morza. Otoczyły Gdynię czarem coraz to częstsze wycia okrętowych syren, warkot motorówek i skrzypienie dźwigów...

Gdy ją ujrzałam parę dni temu, była bardzo jasna w słońcu wrześniowego poranka. Bardzo jasna i bardzo piękna. Szczyciła się nie starymi murami i historycznymi pamiątkami, lecz rzędami nowoczesnych domów i klombami pełnymi kwiatów. Szczyciła się szaro-brudną wodą basenów portowych, czerwoną cegłą magazynów i ogromnymi kadłubami statków.

Podobna była do zdrowej, młodej, pulsującej tysiącem żywotnych soków dziewczyny... do dziewczyny o silnych, pracowitych rękach.

Włóczyłam się długo po jej porcie i ulicach, aż wreszcie trafiłam tam, gdzie kondensuje się ten specyficzny urok Gdyni, gdzie co chwila padają, nonszalancko wypowiadane cudownie egzotyczne nazwy jak: Bejrut, Sydney, Montewideo, New-York. Gdzie mówi się o dalekich rejsach, nocach spędzonych w okrętowym kubryku, o zdobyczach socjalnych i portowych kundach. Trafiłam do Związku Marynarzy.

Przed Związkiem...

ANTOŚ... serwus... Co? Już nie na Batorym?...

— Daj pyska, a tak, obrzydła mi już cholerycznie ta Ameryka. Chciałbym teraz na Finlandię popłynąć. A ty?

— Trochę się za dużo popiło i stary wywalił. Boję się, że pływać przez jakiś czas nie pozwolą.

— Co? Bez P.C.W.M. naprawdę nie przyjmują? Pyta młody chłopak. Naprawdę? — bardzo błękitne oczy robią się po dziecinnemu smutne. Tak by się chciało popływać. Wyobraźnia naszpikowana powieściami Conrada snuje obrazy dalekich podróży. A tymczasem... trzeba będzie jeszcze pójść do szkoły...

— Panie, panie... jakieś podejrzane indywiduum zaczepia jednego z marynarzy. — Czy to prawda, że na statku tyle się zarabia? Szmugielek? Kontrabanda? Co?

— A odczep że się pan do jasnej anielki, jaka znów kontrabanda? — matros jest wyraźnie wściekły.

— Panie, ja tylko tak. Gadali, że marynarze tyle zarabiają, to przyjechałem do tej Gdyni, może wezmą. Za kucharza mógłbym być. Restaurację drugiej klasy w Sokołowie miałem. Panie, pan zna Sokołów?...

— A co mi pan głowę zawr... Te, Antek, kierownik idzie. Mam pierwszy numerek, lecę...

Rzeczywiście, kierownik biura angażowania załóg zaczął urzędowanie. Znika w drzwiach jego gabinetu matros, co pił za dużo, i ten, który marzy o Finlandii. Znika błękitnooki chłopak i restaurator z Sokołowa.

Po orzeczeniu specjalnej komisji i zbadaniu przyczyn, dla których marynarz opuścił statek, kierownik biura kieruje na poszczególne statki, w miarę napływających od armatorów zapotrzebowań. Przy zwolnieniach na skutek jakiegoś przewinienia marynarze zostają zawieszeni w czynnościach na 8 — 12 miesięcy lub, w wyjątkowych wypadkach, na zawsze.

Związek Marynarzy jest Oddziałem Związku Transportowców. Zrzesza w tej chwili 2500 członków, z czego 90% marynarzy pływa, 10% jest zawsze w rezerwie.

Przekonałam się naocznie, że ogromne ilości ludzi marzą o marynarskiej karierze. Ogonek przed Związkiem był bardzo długi. Niestety, niewykwalifikowanym siłom bardzo trudno jest się dostać na statek. Młody chłopak i kandydat na kucharza wyszli z nosami spuszczonymi na kwintę. Młodzieńca skierowano na rok do Państwowego Centrum Wyszkolenia Morskiego, a restauratorowi oświadczono, że bardziej wskazane jest, aby smażył kotlety na lądzie.

Napisała
Krystyna Dąbrowska

Po specjalnym przeszkoleniu w P.C.W.M. kandydaci chcący się dalej kształcić, kierowani zostają do Państwowej Szkoły Morskiej i po czteroletnim przeszkoleniu dostają stopień oficera.

O legendarnych zarobkach

ZAINTERESOWAŁO mnie ogromnie zdanie obywatela z Sokołowa o marynarskich zarobkach i kontrabandzie. Okazuje się, że jest w tym pewna przesada. Legendarne zarobki?... Od czterech (chłopak okrętowy) do czternastu (bosman) tysięcy złotych, dla załóg pokładowych i od 16 do 24 tysięcy dla oficerów. Przy czym skala taka jest tylko przy statkach o największym, bo ponad 12000 BRT tonażu. Dla załóg mniejszych statków — mniejsze płace.

Tym, co najbardziej przyciąga do zawodu marynarskiego tłumy żądne zarobku, jest fakt, iż marynarz będąc w obcym porcie pobiera wynagrodzenie w walucie danego kraju. Cóż za pokusa dla panów Szabrowiczów te nowojorskie dolary!

Za 75 procent otrzymywanych dewiz ma on prawo kupować, co chce, w zagranicznych portach. Po przyjeździe do kraju płaci 25 procent polskich cen wolnorynkowych cła od przywiezionych towarów. Jeśli ktoś ma zdolności handlowe i wie na przykład, że z Anglii dobrze jest przywozić kakao i pieprz, ze Szwecji skórę, z Ameryki nylony, a z Finlandii srebrne lisy, to oczywiście, że coś nie coś (nawet nieźle) na tym legalnym handlu zarabia.

A co do kontrabandy?... Mój Boże, przecież nie tylko uczciwi ludzie istnieją na świecie. Niejednokrotnie gdzieś tam w okrętowych maszynach, gdzieś w niedostępnych statkowych zakamarkach płyną sobie spokojnie towary, za które nikt nie ma zamiaru płacić cła. Czasem jest to niewinna skóra, pieprz i kakao, czasem, narzędzie zbrodni — kokaina i morfina.

Celnicy portowi coraz lepiej jednak umieją opukiwać ściany kubryków, w coraz bardziej tajemnicze zakamarki (ku niezadowoleniu poniektórych matrosów) wtykają nosa. Czasem bywają wypadki, że kontrabanda sama na wierzch wyłazi. Było tak na przykład niedawno ze srebrnymi lisami z Finlandii. Przeczekały spokojnie w jakiejś skrytce odprawę celną i powędrowały w marynarskich nogawkach od spodni na ląd. Niestety zbyt były ciekawe i wysadziły swoje wypchane łebki poza obręb nogawek. Celnicy zauważyli... awantura... kara... konfiskata. Kontrabanda wcale nie jest taka łatwa. Coraz mniej matrosów już się tym zajmuje.

Zdobycze socjalne

NIE zdajemy sobie nawet sprawy, jak wiele w stosunku do czasów przedwojennych i w stosunku do marynarzy innych flot wywalczono sobie w Polsce zdobyczy socjalnych. Trzy zmiany w pracy na statku (w Szwecji dotychczas dwie), przebudowa statków tak, aby w kubrykach spało tylko po dwie osoby, dostarczanie bielizny pościelowej przez armatora (dawniej własna), delegat pracowniczy, który prowadzi kontrolę co do jakości i ilości pożywienia wydawanego załodze itp.

Armator (pracodawca — towarzystwa okrętowe) musi dbać nie tylko o dobre warunki pracy dla załóg swych statków. Musi również dbać o rozwój ich inteligencji i umysłu. I tak asygnuje się co miesiąc sumę stu tysięcy złotych na cele oświatowe dla pracowników Polskiej Marynarki Handlowej. O wyrobieniu społecznym marynarzy świadczy również żywe zainteresowanie życiem politycznym kraju. (Ogromna ilość członków Związku należy do PPS). A ich nastawienie społeczne ilustruje doskonale fakt, iż załogi opodatkowały się dobrowolnie (jeden procent od zarobków w dewizach) na założenie Domu Dziecka Marynarza.

O portowych kundach

A co się dzieje z marynarzem niezdolnym już do pracy — pytam towarzyszącego mi ze Związku do portu bosmana — mówił pan przecież, że praca na statku ogromnie niszczy zdrowie.

— Przeważnie zdoła uciułać sobie jakiś kapitalik, który pozwala mu na założenie jakiegoś warsztatu pracy. Ten, który tego zrobić nie potrafił, staje się tak zwaną kundą portową, czyli włóczęgą, któremu dopomaga cała marynarska gromada. Kunda jeździ sobie za „blint pasażera“ (dosłownie ślepy czyli przemycany pasażer) po całym świecie. Odwiedza Szanghaj i Sydney, New York i Sztokholm i tak jakoś żyje. Policja całego świata ma kłopot z przesyłaniem międzynarodowych kund do rodzinnych krajów. Istnieje jednak niepisane prawo, które nakazuje marynarzom wszystkich ras opiekowanie się kundami. Są też i młode kundy — wszyscy ci, którzy za jakieś przewiny wydaleni zostali ze statków i tacy, którym się po prostu pracować nie chce. Zresztą po wojnie jest ich coraz mniej. A przed wojną... oj pamiętam jeszcze Felka Barłogę, obieżyświata, któremu się wszystkie języki świata poplątały jak w jakiej wieży Babel. Pamiętam kundę Orłowskiego, który, jak tylko wojna wybuchła, zapomniał o swoim lenistwie i raźno wziął się do prania Niemców. Najpierw do kosynierów gdyńskich wstąpił, później w powstaniu warszawskim zginął. Cudny był chłop...

Zza załomu uliczki wyłania się nagle jakiś stary człowiek ubrany w coś, co kiedyś pewnie było marynarskim mundurem. Ma bardzo piękne rysy twarzy i jest opalony na brąz. Zbliża się do mego bosmana i chuchając nań alkoholowym oddechem zawile i w niezrozumiałym języku coś tłumaczy...

— O widzi pani, to jest też kunda, Anglik. Pytał, kiedy odpływam. Chciałby się zabrać. Po jakiemu mówił? A Bóg go tam wie... ot po prostu naszym międzynarodowym marynarskim językiem, przylepia się w czasie rejsów masę najprzeróżniejszych słów...

I taka właśnie jest Gdynia..., która z rybackiej wioski stała się w zawrotnym tempie wielkim portem... Gdynia, w której kunda — pijaczyna zostaje bohaterem... Gdynia, z której się jedzie w świat.

Będziemy nosić ubrania z „velonu“, bieliznę z „sułonu“

W Stanach Zjednoczonych rozpowszechnia się coraz bardziej moda na ubrania z syntetycznego włókna. Produkcja materiałów z najdziwaczniejszych surowców, zapoczątkowana w okresie wojny, rozwija się bez przerwy, osiągając wspaniałe wyniki. „Nylon“ przestał już być nowością i oryginalnością. Obok węgla i ropy naftowej do produkcji włókna sztucznego używa się surowca, o którym się do niedawna nikomu nie śniło: fasola, pierze, wapno, woda, sól i wreszcie powietrze, (to ostatnie nie dla produkcji tiulu, jakby się mogło zdawać).

W laboratoriach badawczych włókna sztucznego osiągnięto takie wyniki, że próba wytrzymałości poszczególnych obiektów przeszła wszelkie granice oczekiwania.

Pierwszym z tych nowych włókien, jest „velon“. Punktem wyjścia w jego produkcji jest sól i ropa naftowa. Po serii najróżniejszych działań, których tajemnica jest zazdrośnie strzeżona przez producentów, otrzymuje się sztuczną tkaninę o niebywałej wprost trwałości i niezniszczalności. Ani woda, ani atrament, ani mydło, ani alkohol nie wywołują w niej zmian. Plamy na materiale z „velonu“ usuwać można w rekordowym tempie za pomocą szmatki zwilżonej wodą.

Drugim produktem syntetycznym o wielkiej przyszłości jest „sułon“, powstający na tej samej bazie ropy naftowej i soli. Będzie on służył do fabrykacji bielizny damskiej, niezmiernie delikatnej, cieniutkiej, bardzo mocnej, niemal niezniszczalnej. Oczywiście cechy te zapewnią „sułonowi“ pełne powodzenia.

Dr. Egloff dyrektor ośrodka badań sztucznego włókna nie poświęca się jedynie tym nowym wynalazkom i pracuje jednocześnie nad sposobem zwiększenia wytrzymałości i trwałości starych, znanych włókien: wełny, bawełny, jedwabiu.

Wynalazł on ostatnio metodę prania wełny w gorącej wodzie i mydle, bez najmniejszego ryzyka, że się materiał zbiegnie. Dodaje on po prostu do wody specjalny, wynaleziony przez siebie proszek, w którego skład wchodzi m. in. żywica. Gdy proszek ten rozpowszechni się — zapowiada dr. Egloff — pralnie chemiczne zbankrutują — nikt nie będzie bowiem oddawać ubrań do nich, lecz po prostu do zwykłych praczek.

Inny produkt, zwany „Erustomoth“ pozwoli impregnować tkaninę roztworem proszku DDT, zabezpieczając ją przed molami i innymi insektami. (dr)

Dramat w Indonezji



Oto nieszczęśliwi statyści dramatu indonezyjskiego — zrujnowana przez działania wojenne rodzina tubylców z Madury. (SAP)

Dwa nowe mosty w Szczecinie otwarte będą na wiosnę

W Szczecinie, na wschodniej i zachodniej odnodze Odry, ruch kolejowy odbywa się dwoma prowizorycznymi mostami drewnianymi. Na odnodze zachodniej istniejący most drewniany służy jednocześnie dla ruchu kolejowego i kołowego. Na wschodniej, poza mostem prowizorycznym, czynny jest most pontonowy, który musi spełniać rolę zniszczonego mostu starego.

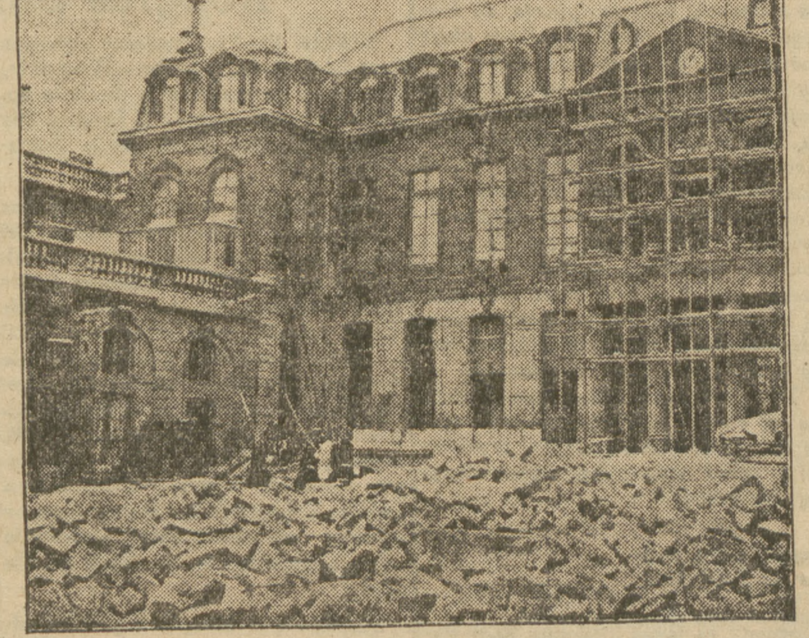
Podobny stan rzeczy odbija się na całym życiu gospodarczym miasta, którego jedyne niemal połączenie z resztą Polski może być tak zagrożone, jak to miało miejsce podczas wiosennej powodzi. Tegoroczne doświadczenia przyśpieszyły decyzję odbudowy dwóch stałych mostów kolejowych. W obecnej chwili prace są w pełnym toku. Na obydwóch mostach roboty prowadzi SPB, odbudowując przyczółki i filary, tak w części podwodnej, jak i nadwodnej.

Dzięki zastosowaniu specjalnego „dzwonu“, prace posuwają się szybko naprzód. Ukończono już budowę większej części filarów oraz dwóch przyczółków na Odrze zachodniej. Według harmonogramu (planu robót) obydwa mosty mają być oddane do użytku przed wiosennym ruszeniem lodów. Prace wykonywane przez SPB pochłoną około 50 milionów zł. Budowę przęseł oraz prace konstrukcyjne, które są jeszcze droższe prowadzi szereg innych firm z Państwowym Przedsiębiorstwem Robót Kolejowych na czele. *(wk)*

Kryzys zaufania we Francji

Rezultaty „presji dolarowej“

Pierwsze wakacje od wybuchu wojny, które Francuzi masowo wykorzystali opuszczając nagrzane mury miast, zaliczyć można dzięki wspaniałej pogodzie do wyjątkowo udanych. Natomiast powrót do życia codziennego został nieprzyjemnie urozmaicony kaskadą złych wiadomości, dotyczących przeważnie problemów żywnościowych, które w obecnej koniunkturze są źródłem najostrzejszych reakcji. Chodzi o chleb, którego racja zmniejsza się przy równoczesnej zwyżce ceny; chodzi o mięso, którego rynek, ogarnięty szałem spekulacji, nie podporządkowuje się żadnemu z spraw ekonomicznych; chodzi o tłuszcze, których po prostu nie ma; chodzi o kawę, która znikła, o jarzyny i owoce,



Remont Pałacu Elizejskiego w Paryżu (SAP)

niedostępne dla kieszeni przeciętnego Francuza, o kartofle... jednym słowem o wszystkie artykuły żywnościowe.

PROBLEM ZBOŻA

Istnieją trzy zasadnicze przyczyny obecnego kryzysu zbożowego: błędna polityka cen, nad wyraz niekorzystne warunki atmosferyczne, oraz niemożność importu poważniejszych ilości zboża.

Przed wojną Francja importowała 16 milionów kwintali zbóż drugorzędnych, przeznaczonych na wyżywienie bydła. Od chwili wyzwolenia ilości importowane nie były w stanie zaspokoić potrzeb w tej dziedzinie, a chłop — idąc za głosem czystego zysku — bądź to żywił bydło zbożem, bądź siał zboża drugorzędne w miejsce pszenicy. Państwo, zbyt nisko taksując tę ostatnią, pozostawiając zboża drugorzędne na t. zw. wolnym rynku, doprowadziło do tego, że producent rolny dążył zawsze do wyhodowania jak największej ilości zbóż drugorzędnych, nie troszcząc się o chleb dla mieszkańców miast.

Mrozy zimowe zniszczyły 1,435,000 ha na 3,908,000 ha zasianych; siewy wiosenne pozwoliły na częściowe odrobienie tych szkód, ale i tak ogólna powierzchnia osięgnęła zaledwie 3,309,000 ha, a więc najniższą cyfrę od 1815 roku t.zn. od chwili istnienia statystyk w tej dziedzinie, a niższą o 34% od cyfry z 1938 roku.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach produkcja wykazuje katastrofalny spadek i zamiast przedwojennych 80 milionów kwintali rocznie, wynosi zaledwie 33 miliony, z których najwyżej 15—17 milionów dotrze w postaci chleba do konsumentów, na skutek konieczności przeznaczenia pewnych ilości ziarna na nowe zasiewy oraz możliwości spekulacyjnego przechowywania zboża przez chłopów. 125 milionów dolarów, które André Philip, Minister Gospodarki Narodowej, przeznacza na zakup zboża w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie — pozwolą zapewne na utrzymanie obecnej racji dziennej t.zn. 200 gramów, ale stanowiąc niemal połowę sumy dolarów (293 miliony), mających zaspokoić potrzeby surowcowe Francji w drugim półroczu 1947, są najbardziej decydującym czynnikiem deficytu francuskiego bilansu handlowego.

PROBLEM DOLARÓW

Istnieją trzy źródła zaopatrywania w dolary: własne rezerwy w dolarach i w złocie, pożyczki, dolary pochodzące z eksportu do strefy dolarowej. Pierwsze dwa nie mogą być dziś właściwie brane pod uwagę. Piwnice Banque de France rozporządzają zaledwie 393 tonami złota wobec 1,578 ton w dniu Wyzwolenia, a 2,159 ton w 1939 roku. Jeśli chodzi o pożyczki otrzymane w tej czy innej formie od Stanów Zjednoczonych, a których suma globalna sięga 2 miliardów dolarów, to pozostaje Francji zaledwie 240 milionów, podczas gdy zredukowany do minimum plan importowy ze strefy dolarowej na drugie półrocze przewiduje wydatek 293 milionów dolarów. Pozostaje więc tylko eksport. W dziedzinie tej dokonano wiele. Eksport francuski sięga 20 miliardów franków miesięcznie, podczas gdy w styczniu 1946 roku wynosił tylko 2 miliardy. Jednakże z jednej strony wydaje się, że chwilowo jest to szczytem możliwości francuskich (tym bardziej, że ograniczenia importu surowców wpłyną hamująco na produkcję krajową), a z drugiej strony jedynie drobna część (zaledwie 10%) idzie do krajów strefy dolarowej. W pierwszym półroczu br. Francja sprzedała Stanom Zjednoczonym towary na sumę 26 milionów dolarów, a kupiła za 375 milionów. Jest to przyczyna krwotoku dolarów, którego nie może powstrzymać nawet korzystny bilans wymian handlowych z krajami bloku funta szterlinga, szczególnie po zawieszeniu wolnej konwersji funta. Poza tym towary, którymi dysponuje Francja, a więc przede wszystkim wina, likiery, koniaki, perfumy, luksusowe artykuły włókiennicze i samochody, są towarami trudnymi do uplasowania na bardzo wymagającym i grymaszącym (bo nasyconym) rynku amerykańskim. Czynnikiem także hamująco wpływającym na eksport jest zbyt niski kurs oficjalny dolara, nie odpowiadający rzeczywistemu stanowi rzeczy — oraz ceny francuskie, wyższe od cen światowych.

Jasne, że podobna sytuacja nie może długo potrwać. Francja ograniczyła radykalnie swój import na okres najbliższych miesięcy, rezygnując z tak cennych surowców, jak benzyna, bawełna, miedź i cynk, ale podobne oszczędności nie będą mogły przedłużać się w nieskończoność, zważywszy, że Francja musi importować surowce. Idąc za przykładem Wielkiej Brytanii, Francja powinna zmienić orientację swego handlu zagranicznego i starać się bądź nawiązać, bądź pogłębić stosunki handlowe z innymi krajami Europy, którym nie musi płacić dolarami.

KRYZYS ZAUFANIA

Ostatnie alarmistyczne wypowiedzi premiera i ministrów znajdują właściwie jedno wytłumaczenie: przygotowanie opinii publicznej do bezwarunkowej kapitulacji wobec żądań wielkiego kapitału amerykańskiego, które w głównych zarysach sprowadzają się do przyjęcia przez Francję planu amerykańskiego, dotyczącego odbudowy gospodarczej Niemiec oraz zgody na ewentualną dewaluację franka, operację bardzo korzystną dla amerykańskich kapitalistów, ale rujnującą Francuzów. Przykład dewaluacji lira jest pod tym względem bardzo pouczający.

Chwilowo jedynym widomym rezultatem tych wypowiedzi, równie alarmistycznych, jak i niezręcznych, jest ogólna zwyżka cen, której źródeł szukać należy z jednej strony w spekulacji, a z drugiej po prostu w kryzysie zaufania. Pierwszym zadaniem tego czy innego rządu będzie nie tylko rozwiązanie problemów technicznych, lecz także i przede wszystkim powstrzymanie fali sceptycyzmu, zalewającej kraj.

TADEUSZ RUBACH

LITERATURA i SZTUKA

W związku z miesiącem wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej znaczną część kolumny poświęcamy literaturze rosyjskiej.

Grzegorz Timofiejew

Dramaty Puszkina

WSPÓŁCZEŚNIK i przyjaciel Mickiewicza, największy poeta Rosji, Aleksander Puszkin (1799 — 1837), pozostawił w genialnym dorobku dramaty i próby sceniczne, które krytyka rosyjska uważa za najdojrzalsze osiągnięcia wschodniego wieszcza. Sam Mickiewicz zauważa: „Puszkin napisał także dramat, który Rosjanie wysoko cenią i dają mu miejsce obok dramatów Szekspira". I choć autor „Pana Tadeusza" zastrzega sobie pewną powściągliwość sądu wobec „Borysa Godunowa", to jednak podkreśla, że dramat ten zawiera szczegóły, a nawet sceny wspaniałe.

Mimo tej pochlebnej opinii, czytelnicy polscy późno i ułamkowo poznawali się z arcydziełem dramatycznym Puszkina. Obecnie wydany przekład Seweryna Pollaka prezentuje nam „Borysa Godunowa" po raz pierwszy w całości.. Dla twórczości dramatycznej Puszkina jest to pozycja centralna Złożyły się na to: problem i forma. By zrozumieć problem „Borysa Godunowa", trzeba treść tego dramatu umieścić w kole zagadnień rosyjskich. „Borys Godunow" porusza bowiem problem władzy caratu, problem sprawowania władzy wbrew woli ludu. Zagadnienie jakże aktualne w czasie Puszkina, w czasie terroru krwawego despoty Mikołaja I.

Rebelia „dekabrystów"

GRUDZIEŃ 1825 roku. Za oknami zamieć i werbel powstania. T. zw. dekabryści, reprezentujący ruch wolnomyślnej i liberalnej inteligencji, pod noszą sztandar rebelii. Płonny bunt. Stu kilkudziesięciu uczestników powstania skazuje krwawy car na szubienicę i katorgę.

Puszkin, zaangażowany w tym ruchu nie osobiście, lecz sympatiami ideowymi, spędza czas terroru na wsi. W oczach — widma straconych przyjaciół. Ręka stygnie z przerażenia na rękopisach poczętego dramatu. Lecz jeśli zadaniem pisarza jest wymiar absolutnej sprawiedliwoci i danie satysfakcji każdej ofierze, to Puszkin temu powołaniu sprostał i to właśnie w „Borysie Godunowie".

Kanwą dramatyczną są tu wypadki w Rosji na przełomie i na początku 17 wieku. W tajemniczych okolicznościach ginie cesarzewicz Dymitr. Fama pomawia o mord ambitnego i zdolnego wielkorządcę bojara Borysa Godunowa. Ten podstępem zdobywa tron, rządzi nawet udatnie, ale sprawuje władzę wbrew woli ludu. Pierwszy podmuch dziejowy — pojawienie się samozwańca pseudo-Dymitra — zmiata nielubianego władcę.

W panoramie tych wydarzeń ukazuje się ówczesna Rosja: szlachta, kler, lud. I fragment dworu szlacheckiego w Polsce. Postacie krwiste i realistyczne. Ale głównym bohaterem jest lud, który nie aprobuje władzy, opartej na zbrodni, który nie aprobuje despotyzmu w ogóle. Lud ten jest w historii czynnikiem, który — zdaniem Puszkina — jeszcze nie doszedł do głosu. Milczy, lecz stanowi decydującą siłę. Taki jest sens „Borysa Godunowa" — treściowy i aluzyjny, w nawiązaniu do tragedii „dekabrystów".

Na podkreślenie zasługuje forma dramatu: raz wiersz biały, raz proza. Język pełny a ścisły, kuty jakby w marmurze. Posąg bez skazy.

Sceny dramatyczne

OMAWIANA książka zawiera nadto sceny dramatyczne: „Skąpy rycerz", „Mozart i Salier", „Gość kamienny", „Uczta podczas dżumy". Treścią tych „scen dramatycznych" jest problem charakteru. Człowiek ukazany tu został, jako niewolnik namiętności. Widzimy tu załamanie charakteru ludzkiego w pryzmacie takich namiętności, jak skąpstwo, zazdrość, żądza.

Dla czytelnika, żądającego nie zarysowania charakteru lub studiów „duszy ludzkiej", lecz pełnokrwistego dzieła — szkice dramatyczne Puszkina nie mają tej sugestii i tego powabu, co „Borys Godunow", który zresztą spopularyzowany przez wielkiego śpiewaka Szalapina obszedł triumfalnie sceny operowe świata. Niemniej „sceny dramatyczne" Puszkina posiadają duże znaczenie, jako studium ludzkiego charakteru, i wchodzą do literatury rosyjskiej, jako pierwsze utwory w tym rodzaju. Stąd czerpać będzie Dostojewski, z mroku tych scen będzie lepił swoje postaci.

Czytelnik polski, otrzymując do ręki tom dramatyczny Puszkina ma prócz satysfakcji estetycznej możność zapoznania się i ze specyficznymi zagadnieniami historii Rosji i ze zwrotnym etapem literatury rosyjskiej. Bard wolności i wieszcz romantyczny, jakim był Puszkin, otwiera zarazem okres wspaniałego realizmu, który w dalszym swoim rozwoju wzbogaca literaturę światową wielkimi osiągnięciami.

Gorące słowa uznania należą się tłumaczowi Sewerynowi Pollakowi za przyswojenie naszej literaturze Puszkinowskich arcydzieł, a ambitnemu wydawnictwu („Książka") — za publikację tego tomu.

Język Puszkina

JĘZYK Puszkina jest syntezą dojrzałości wewnętrznej i skończonej formy. Puszkin posiada trudne do oddania cechy geniuszów: jasność myśli, prostotę formy i absolutne poczucie piękna.

Nic więc dziwnego, że tłumaczenie Puszkina jest rzeczą niełatwą. Seweryn Pollak na ogół szczęśliwie pokonał piętrzące się trudności. Dał przekład dość wierny, a zarazem czysty językowo i w pięknie sugestywny.

Dramaty Puszkina ukazały się nakładem „Książki" w estetycznej szacie graficznej, z bardzo wartościowym wstępem krytycznym Leona Gomolickiego, z portretem rosyjskiego wieszcza i z rysunkami Mieczysława Piotrowskiego.

Bobasy contra Brzechwa

Na zjeździe pisarek i pisarzy dla dzieci, jaki odbył się niedawno w Warszawie, zdarzył się żywszy moment. Jedna z pisarek, nazwiskiem Bobińska, z całą furią zaatakowała twórczość poetycką dla dzieci Jana Brzechwy. Jako argument posłużyło jej to, że wnuk jej nie zrozumiał jakiegoś wiersza. Wobec tego zdyskwalifikowała Brzechwę, jako pisarza dla dzieci. Chcę się zastrzec przeciw takiemu stawianiu sprawy. Dla wielu ludzi pisze Przyboś? Dla wielu czytelników „Przekroju" nieporównany, matematyczny, to znów kapryśny humor Gałczyńskiego jest niepojęty? Czyż przez to Przyboś przestaje być poetą dla dorosłych a Gałczyński — satyrykiem? Zgódźmy się, że pisarz dla dzieci także nie musi trafiać do wszystkich dzieci. I że nie wszystko w jego twórczości musi być dla wszystkich zrozumiałe.

Rzeczy dla wszystkich zrozumiałe i zrozumiałe tak, jak należy — to prawdziwa rzadkość.

Czytałem niedawno świetną anegdotkę, że gdy ktoś — zaatakowany przez rekina — dobył noża, rekin zagadał ludzkim głosem: „Co, na rybę z nożem?" Pewien młodzian bardzo się uśmiał z tego dowcipu, ale kiedy podano rybę, zaczął ją krajać nożem. „Z czego Pan się śmiał — zapytuje go dyskretnie pani domu — gdy opowiadano anegdotkę?" „A no z tego, że rekin zagadał ludzkim głosem". — „Mnie się ta anegdotka w ogóle nie podobała". „Ja się nie śmiałem — wyrywa się starszy pan o myślącym czole — bo po pierwsze, nie wierzę, aby ryba mogła gadać, a po drugie w to, aby ktoś porwał się na rekina z nożem. Toż to nonsens!"

Gdy opowiadano anegdotkę, jeden śmiał się, drugi nie. Jednemu podobało się, drugiemu nie.

Otóż, jeżeli idzie o nasze kochane dziatki, to często podoba im się coś, czego nie rozumieją, albo rozumieją opacznie. Wtedy radziłbym zwrócić się do ludzi dorosłych, ale nie do obywatelki Bobińskiej, bo ta zacna dama gotowa jest udzielić cennych zastrzeżeń, podobnych kropka w kropkę do tego, co powiedział „pan o myślącym czole".

Bo, aby zrozumieć Brzechwę, trzeba mieć nie tylko myślące czoło, ale trzeba mieć serce nie tylko z piernika w klapie od surduta, ale prawdziwe serce bijące pod klapą i trzeba mieć łut fantazji i gram humoru. Bez poczucia humoru i humoru w rymach nie zrozumieją ani babcia Bobińska, ani zacny Bobasek „Bobiński" — tego, co stanowi o walorach Brzechwy, jako pisarza w ogóle, a pisarza dla dzieci w szczególności.

JAN SZTAUDYNGER

ILIA ERENBURG

* * *

Za cóż to zginął? On ci nie odpowie.
Jeśli usłyszysz, to pomyślisz — powiew.
Za to, że trawa tu bardziej prawdziwa,
Za to, że płaczesz, a więc jesteś żywa,
Za to, że drzewo smętnie szumi górą,
Za to, że jest rosyjski, rzewny urok,
Za to, że wszędzie, na szerokim świecie,
Do jakiej ziemi gdziekolwiek dojdziecie,
Jest może piękniej, lepiej i bogaciej,
Lecz nie jak na tej, na której ty płaczesz.

Przełożył Leopold Lewin

KONSTANTY SIMONOW

Piechur

Ciemnieje już. I już natarcie,
Grzmiąc, przeszło dzienną drogę swą.
Wieś, zdobywaną tak uparcie,
Przysypał śnieg zmieszany z krwią.

U studni, której chłód źródlany
Dar — pokrzepienie daje nam,
Usiadłeś, piechur zmordowany,
I wciąż za siebie patrzysz — tam.

Gdzie o pół wiorsty pułk piechoty,
Z ziemi zerwawszy się, na wprost,
Ruszył pod wrogich armat grzmoty,
Nie kryjąc się, na cały wzrost.

Wtedy się w tobie pewność krzesze,
Że jeśli cię nie wstrzymał wróg
I te pół wiorsty jeśliś przeszedł,
Przejść całą ziemię będziesz mógł.

Przełożył Leopold Lewin.

Kronika kulturalna

CENTRALNY DOM LITERATÓW

Moskiewski Dom Literatów przekształcony został na Centralny Dom Literatów Związku Pisarzy Radzieckich. Dom stanie się ośrodkiem kierującym pracą twórczą pisarzy radzieckich. W Domu urządzane będą systematycznie wieczory autorskie i zebrania dyskusyjne oraz wykłady z dziedziny teorii marksizmu, filozofii, estetyki, życia międzynarodowego itd.

Projektowane jest również utworzenie sceny literackiej dla prac eksperymentalnych nad nowymi utworami dramatycznymi oraz inscenizacjami utworów literackich.

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH ZSRR

Akademia Sztuk RSFRR przekształcona została dekretem Rady Ministrów na Akademię Sztuk Pięknych ZSRR. Ma to być instytucja naukowa, grupująca najwybitniejszych przedstawicieli sztuki.

Prezesem Akademii Sztuk Pięknych mianowany został A. Gerasimow, wiceprezesami — art. rzeźbiarz Manizer i art. - malarz Fedorowski. Siedzibą Akademii Sztuk Pięknych jest Leningrad.

SŁOWNIK ROSYJSKIEGO JĘZYKA LITERACKIEGO

Ukończono już pracę nad trzema pierwszymi tomami słownika współczesnego rosyjskiego języka literackiego. Całe wydawnictwo składać się będzie z 15 tomów po 80 — 100 arkuszy druku każdy. Na czele komitetu redakcyjnego stoi członek Akademii Nauk ZSRR prof. A. Czernyszew.

SŁOWIAŃSKIE PIEŚNI

Wydawnictwo Państwowe ZSRR przygotowuje do druku pod redakcją prof. P. Bogatyrewa zbiór „Słowiańskich pieśni i legend". Oddzielny rozdział poświęcono pieśniom i legendom polskim. Praca obejmuje 35 arkuszy druku.

Borys Godunow



Jeden z najlepszych artystów radzieckich, Aleksander Pirogow w głównej roli opery Rimskij - Korsakowa „Borys Godunow".

Urocza i mądra książka

„Colas Breugnon"—Romain Rollanda*)

Uroczą tą książką zachwyciłam się po raz pierwszy ćwierć wieku temu, gdy została wydana przez Bibliotekę Laureatów Nobla, w tłumaczeniu Mirandoli. W dwadzieścia lat później wywołała ona taki sam zachwyt u mojej osiemnastoletniej córki. Pod jej impulsem przeczytałem „Colas Breugnon'a" po raz drugi. Wrażenie nie było słabsze. Były to czasy największego nasilenia terroru hitlerowskiego w Warszawie. Lektura „Colas Breugnona" w okresie najokropniejszego w historii ucisku była, jak ożywczy wiew świeżego powietrza w duszną atmosferę więziennego lochu, jak haust musującego burgundzkiego wina. Była to ucieczka od ponurej rzeczywistości w świat „swobodnej wesołości gallickiej".

Romain Rolland w przedmowie do „Colasa" wyjaśnia, że książka ta powstała, jako reakcja przeciw „10-letniemu przymusowi trwania w rynsztunku „Jana Krzysztofa", która to zbroja zrazu wygodna, stała się z czasem przyciasna" Czytelnicy „..niech przyjmą tą książkę, jaka jest, z całą tchnącą z niej szczerością, prostotą bez pretensji ulepszania świata, niewyjaśniania go, wolną od polityki i metafizyki książkę w dobrym francuskim guście, która śmieje się życiu w twarz, bowiem uważa je za dobre, a zdrowie posiada jak należy".

W tej ślicznej książce Romain Rolland, doskonały znawca psychologii ludzkiej i przyjaciel człowieka, zawarł pełnię humoru, miłości życia, życiowej mądrości, subtelnej ironii i pobłażliwości. Wykpił wojnę i wojaków, ośmieszył tępą pałę — prowincjonalnego proboszcza i zakuty łeb — ateusza Paillarda. „Świat, moje dzieci, świat, można wytłumaczyć na różne sposoby, bo każdy sposób oświetla go tylko z jednej strony. Wierzę we wszystkie wasze bożki, pogańskie i chrześcijańskie, oraz w dodatku w boga rozumu ludzkiego".

Stary prostaczek Colas, mędrszy od niejednego króla, jest bratem wszystkiego co żyje; fanatycznie kocha wolność i równość — cnoty gallickie i ogólnoludzkie.

„Dobra to rzecz, król, ale nie masz lepszego nade mnie króla. Bądźmy wolni! Dzierżmy silnie prawa nasze, a królów poślijmy na paszę! Cóż po tronach? Każdemu przystoi miejsce pod słońcem, każdy ma prawo do własnego cienia"

Colas Breugnon o postępie mówi po swojemu rubasznie: „Nie wolno przeżuwać wiecznie jednego siana, stary byku. Dziś inne wino, powiadasz! To prawda, ale wino to jest dobre! Przeto pijmy!" Ale Colas wierzy w postęp. „Widzę płynące lata i wieki i raduję się tym, co przeczuwam i tym, czego nie znam.

Wszystko wkoło mnie przemija, a właściwie, to ja posuwam się coraz dalej, coraz wyżej, niesiony pokoleniami".

Urocza, mądra książka. Wydawnictwo „Wiedza" dobrze zrobiło, przypominając ją czytającej publiczności. Wydało ją starannie, na dobrym papierze, ozdabiając graficznie rysunkami Jurgielewicza.

Gdybym na nowo kompletowała, straconą w powstaniu, bibliotekę, jedną z pierwszych książek, którą bym w niej umieściła, byłby „Colas Breugnon". Takie książki nigdy się nie starzeją. Zachwycisz się nią w młodości i w wieku męskim potrafi cię oczarować, gdy będziesz u schyłku dni.

Józefa Lis - Błońska

*) Romain Rolland „Colas Breugnon", Sp. Wyd. „Wiedza", Warszawa 1947.

Benedyk Hertz

Ratujmy język!

W prasie ukazał się niedawno apel M. Piechala do zecerów i korektorów, błagający o litość nad rękopisami autorów, których gnębią t. zw. „chochliki drukarskie". Jako stary dziennikarz, wiem, że lament ten pozostanie głosem wołającego na puszczy. „Chochlik" psocił, psoci i psocić będzie, głuchy nie tylko na ból wyrywających sobie włosy z głów pisarzy, lecz i na powodowane od czasu do czasu skandale. Dzieje polskiego dziennikarstwa pamiętają wypadek niefortunnego skrócenia słowa „królowa", skutkiem czego ukazała się w druku wiadomość, że „krowa powiła następcę tronu". Nie mniejsze zgorszenie wywołał w r. 1905 błąd drukarski, który w artykule Rabskiego przemienił orła na „osła białego". Z wielkim hukiem wyleciał wtedy zecer z drukarni „Kuriera".

Czy to co pomogło?...

Nie.

Ja mam inny żal do zecerów i do korektorów. Mianowicie, o to, że choć omyłki swe tłumaczą pośpiechem, mają jednak czas na poprawianie moich rzekomych „błędów" językowych. Ilekroć napiszę, iż dowód jest przekonywający, prawie zawsze czytam: „przekonywujący"; to samo powtarza się ze słowami: wykonywając, porównywając i tp. Stąd wynika, że nie wolno mi pisać prawidłowo, lecz muszę się stosować do dziwolągów, stworzonych przez gwarę.

Skąd się wzięła ta forma: „przekonywujący", „wykonywując" itp.?

Oto w Warszawie czasowniki kończące się na „ywać" odmieniało się zasadniczo (z rzadkimi wyjątkami) tak jak „bywać", a więc „przekonywam", „wykonywam" i tp.; w Krakowie inaczej: tu mówiono „wykonuję", „przekonuję". Wskutek zbliżenia Warszawy z Krakowem po r. 1918 zmieszały się dwie powyższe formy w jedną, potworną — „przekonywuję", „wykonywuję" i tp., którą teraz narzucają mi gwałtem zecerzy, korektorzy i inni niefortunni „poprawiacze" rękopisów.

Nie dość tego. Po pierwszej wojnie światowej, gdy nastąpił masowy powrót argonautów ze Wschodu, wdarł się do języka szereg rusycyzmów, niezgodnych z duchem mowy polskiej. I oto, w związku z tym, rękopisy moje nowym ulegały „poprawkom". Ja piszę: „z wyjątkiem" — zecer składa: „za wyjątkiem", napiszę, że coś mi dojadło — w druku czytam: „nadojadło", napiszę, że przyjdzie mi odpokutować winę — a znajduję: „przyjdzie się odpokutować".

Te i tym podobne kwiatki obciążają potem moje konto, mimo, że do mych gorących ambicji należy unikanie językowych brzydot. Stąd widać, iż gwałtem wdzierają się one do druku za sprawą niepowołanych poprawiaczy rękopisów. Zresztą, są nimi nie tylko zecerzy i korektorzy.

Wobec coraz bujniejszego krzewienia się chwastów językowych, bardzo by się przydało wydanie specjalnego poradnika z wykazem rozpowszechniających się błędów. Za redakcji Zygmunta Wasilewskiego, warszawski tygodnik „Głos" (przed objęciem przez J. Wł. Dawida) umieszczał stale znakomite wskazówki Jana Karłowicza. Warto by je zebrać, uzupełnić, zaktualizować i ogłosić. Dla „Czytelnika" lub „Wiedzy" byłoby to bardzo wdzięczne zadanie.

Życie gospodarcze

ZAGADNIENIE współzawodnictwa w przemyśle wysuwa się coraz mocniej na czoło zagadnień gospodarczych kraju. Sprawa wydajności pracy, która zadecyduje o stopie życiowej mas pracujących i która warunkuje wykonanie naszych zamierzeń inwestycyjnych, znajduje pełne poparcie robotników.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o wzmagającym się ruchu współzawodnictwa. W jednej z fabryk włókienniczych czynione są przygotowania mające na celu doprowadzenie do tego, by jeden robotnik obsługiwał dwa krosna, a nie jedno, jak to było dotychczas. W jednej z fabryk przekroczono w sierpniu plan produkcji o 40 proc., zwiększając zatrudnienie zaledwie o 2 proc. — nadwyżkę osiągnięto dzięki wysiłkom załogi.

W obecnej naszej sytuacji musimy dołożyć wszelkich starań, aby wysiłkowi zwiększającej się wydajności robotnika, towarzyszyły wysiłki oszczędności i poprawy organizacji wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. (k. w.)

NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

W roku bież. przewiduje się uruchomienie nowej przędzalni w Pabianicach, liczącej 10.000 wrzecion czesankowych. Budowa postępuje szybko naprzód i uruchomienie nowego zakładu nastąpi prawdopodobnie z początkiem przyszłego roku.

OBNIŻENIE NORM PRZEMIAŁOWYCH

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dniu 19 bm. ustalił, jako najniższe, dopuszczalne wysokości procentu przemiału zarówno w obrocie reglamentowanym, jak i wolnorynkowym dla żyta — 80 proc., dla pszenicy — 70 proc., dla jęczmienia — 65 proc.

Równocześnie uchwała upoważnia ministra aprowizacji do udzielania zezwoleń na niższy procentowy przemiał żyta i pszenicy dla celów wyżywienia dzieci, chorych lub potrzeb religijnych oraz jęczmienia, w wypadku stosowania go jako domieszki do mąk chlebowych.

Rozporządzenia wykonawcze o obniżeniu norm przemiałowych zbóż chlebowych wejdą w życie z dniem 1 października rb. Do tego czasu obowiązują normy dotychczasowe.

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI PRĄDU NA MAZURACH

W ciągu pierwszego półrocza br. Elektrownie Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego wyprodukowały dwa razy tyle prądu elektrycznego, co za cały rok ubiegły.

PRODUKCJA PALIW PŁYNNYCH W SIERPNIU

W sierpniu rb. polski przemysł paliw płynnych wydobył 11.166 ton ropy naftowej. Produkcja gazu wyniosła 9,2 miln. m³. Gazoliny surowej wyprodukowano 505 ton. Odwiercono dla eksploatacji znanych pól naftowych 3.028 m, dla rozbudowy pól i celów poszukiwawczych 2.039 m.

PRODUKCJA PAPY O 60 PROC. WIĘKSZA OD PRZEDWOJENNEJ

W ostatnich latach przedwojennych mieliśmy na terenie kraju około 100 wytwórni papy. Były to przeważnie zakłady małe o produkcji ręcznej i bardzo prymitywnej. W chwili obecnej po przyłączeniu Ziem Odzyskanych, posiadamy 150 wytwórni, przy czym 20 proc. stanowią zakłady większe, całkowicie lub częściowo zmechanizowane. Produkcja papy w r. b. będzie o 60 proc. większa od produkcji w r. 1938.

AMERYKAŃSKIE ZBIORY BAWEŁNY

Departament rolnictwa ocenia zbiory bawełny Stanów Zjednoczonych na rok 1947 w oparciu o dane na 1 września r. b. na 11,85 miln. bali (500 funtów ang. czyli okrągło 200 kg.) wobec 8,64 miln. bali w roku 1946.

Przewidywane zbiory bawełny w roku 1947 znajdują się poniżej przeciętnej z okresu ostatniego dziesięciolecia, która wynosi 12,39 miln. bali. Sprzyjająca pogoda w sierpniu skompensowała straty wynikłe z powodu suszy w poprzednich miesiącach letnich.

Karkonosze od strony oficyn

MUFLONOM GROZI ZAGŁADA

Kłusownictwo plagą lasów karkonoskich

Szklarska Poręba, we wrześniu.

Myślistwo jest ponoć pięknym sportem, ba! — szlachetnym. Kultywuje stare tradycje narodowe, przypomina człowiekowi jego prahistoryczne dzieciństwo i miejsce skąd wyszedł. Co prawda zmieniły się obecnie formy i postać myśliwca, który kiedyś pokryty rudą szczeciną, w twardej walce o byt zabijał zwierzę dla zaspokojenia głodu w którego potężnych, szponiastych łapskach dziryt, oszczep i krzemienny topór zamieniał się w narzędzie mordu. Ale wtedy walczył. A kiedy go ponosiła naprawdę szlachetna fantazja myśliwska, wywodził z ostępu tura za rogi z niedźwiedziem brał się za bary, — jurny i krzepki, pełen radości życia, mniej niż dziś ucywilizowany i — mniej okrutny. Nie ma już dziś knieі i ostępów turów i żubrów — pozostała jednak drobna zwierzyna, drobny myśliwy i drobna przyjemność.

CZAS ZAPOLOWAĆ NA KŁUSOWNIKÓW

Jednak atawistyczna żyłka myśliwska przetrwała w człowieku całe wieki. Nie wszyscy dziś mogą zdobyć się na broń myśliwską, więc wyżywają się w pośrednich formach myślistwa, polując na sławę, na władzę, na żony przyjaciół, pieniądze, popularność i na wiele innych rzeczy. Ja najchętniej zapolowałbym na kłusowników i to nie z dubeltówki, ale z uciętego karabinu. Zastrzegam się, że uczyniłbym to nie ze względów „konkurencyjnych", bowiem nie należę do żadnego towarzystwa tępienia czworonogów, nawet baranów, ale po prostu dlatego, aby uchronić przed dalszym, a może i kompletnym wyniszczeniem zwierzostanu w Karkonoszach. Chodzi mi szczególnie o barany, t. zw. muflony sprowadzone tu przez Niemców w roku 1934 z Korsyki. Muflony, piękne barany o wspaniałych rogach, zaklimatyzowały się tu i zaczęły rozmnażać. Oczywiście polowanie na nie było surowo wzbronione. Są one płochliwe, jak wszystkie zresztą zwierzęta górskie, i na widok człowieka czy innego niebezpieczeństwa skaczą ze znacznych wysokości skalnych na oślep. Czasem z kilku, a nawet kilkunastu metrów skaczą w sposób wysoce charakterystyczny nie na nogi ale na łeb, uzbrojony potężnymi rogami. No, i oczywiście uciekają. Nie zawsze im się to udaje, gdyż — jak mnie informował prezes towarzystwa łowieckiego „Muflon" w Jeleniej Górze — bardzo często spotkać można w Karkonoszach pod kamieniami skóry, rogi i wnętrzności muflonów i nie tylko muflonów. Podobno mięso ich jest bardzo smaczne. Ważą też niemało, bo przeciętnie 70 kg. „Polują" też na nie chłopi, sprzedając mięso jako rzekomą baraninę. Podobnie przedstawia się sprawa z jeleniami i sarnami - kozłami. W lecie 1945 roku wychodziły one jeszcze z lasów, zbliżając się do domostw ludzkich, nie bały się. Obecnie coraz trudniej spotkać gdzieś jakąś sztukę. Wybili i wybijają je w dużych ilościach kłusownicy, chłopi, zamieszkali w górskich terenach, i sprzedający mięso równie jak i oni nieuczciwym restauratorom, czy zarządcom pensjonatów. Inna kategoria to chłopi „miłośnicy zwierząt", trzymający młode sarny — kozły w domu.

Także i rybostan przedstawia się niedobrze. W roku 1945 w powiecie jeleniogórskim ryby ginęły masowo od tak zwanej „granatnicy" (tak się złośliwie wyrażano o tych, którzy rzucaniem granatów niszczyli ryby w stawach). Ogłuszone drobne ryby wypływały na wierzch, grubsze natomiast sztuki zaszywały się w muł, czy wodorosty i gniły. Oprócz wszystkich innych „metod" łowienia np. pstrągów stosują też gdzieniegdzie metodę ogłuszania przez strzelanie z karabinów.

Nic więc dziwnego że zwierzyna ucieka na stronę czeską, gdzie prawdopodobnie mniej jest myśliwych i i kłusowników, a zato więcej zwierzyny.

Źle się dzieje z biednymi muflonami, i jeleniami, i sarnami-kozłami, i pstrągami. Myślę, że sprawa ta dojrzała do radykalnego załatwienia, że czas najwyższy zapolować na wszystkich tych, którzy w bestialski i rabunkowy sposób niszczą zwierzynę na Karkonoszach.

Do wojewody Dolnośląskiego tow. mgr. Piaskowskiego, apelujemy o wydanie specjalnie ostrych zarządzeń, do władz Wojskowych, Ochrony Pogranicza i organów bezpieczeństwa o zwrócenie baczniejszej uwagi na rozbrzmiewające od czasu do czasu strzały w lasach karkonoskich.

PRECZ ZE SMOŁĄ NA SZOSIE

Inna rzecz wołająca o pomstę, to drogi, te piękne asfaltowane drogi w Karkonoszach, które na wielu już odcinkach wyglądają obecnie jak ser szwajcarski: dziury i dziury! Dziury te zalewa się — naprawdę! — smołą, zasypuje piaskiem. Gdy słońce nagrzeje nawierzchnię i przejedzie kilka wozów, dziury znów wychodzą na wierzch i figlarnie czekają na resory. Szoferzy klną w drobny mak, widząc koła pięknie oblepione smołą i piaskiem. Czyby tak nie można tego robić asfaltem? — przecież to podobno i taniej i zdrowiej dla drogi i ogumienia, którego w nadmiarze nie posiadamy.

Szanowne Zarządy Drogowe i inne światłe instancje! Warto wziąć ołówek do ręki i przeliczyć. Na pewno taniej wypadnie asfalt. Przecież nie możemy dopuścić do tego, aby o tych wspaniałych szosach mówiło się wkrótce „polskie drogi".

W ROWIE LEŻĄ MILIONY

Jeszcze jedna sprawa: za Szklarską Porębą leży sobie na szosie ze zwłok jakiegoś potwora — auta poniemieckiego prawdopodobnie wożącego kiedyś potężne działo górskie. Obok w rowie spoczywa 6 silników 12-cylindrowych. Leżą sobie już długo i stalowe pierścienie cudownie jeszcze lśnią w słońcu, ale już wraz z innymi częściami powoli rdzewieją. Niektórych części już „ubyło". Podobno i w innych miejscach w strefie granicznej są także inne motory - sieroty. Gdyby się tak znalazł jakiś litościwy przytułek dla tych sierot, to mogłyby powędrować z gór do morza. Widzę już oczyma wyobraźni, jak jeden taki motorek stanowi siłę napędową kutra rybackiego (fachowcy mówią, że motory te mają siłę 400 HP i mogą stanowić napęd dla małej fabryczki). Nie znam się jednak na tym. Może się wypowiedzą fachowcy, czy jest rzeczą słuszną, aby kilkanaście milionów złotych leżało przez przeszło dwa lata i czekało na zmiłowanie! Czyje?

KAZIMIERZ TURAJ

Kanał Gopło-Warta

W rejonie Konina od dłuższego czasu prowadzone są intensywne roboty przy budowie kanału Gopło — Warta. Kanał ten będzie miał poważne znaczenie gospodarcze, umożliwiając dowóz z kopalń rejonu Konina (Morzysław, Glinka) na tereny Pomorza i północnych Kujaw.

Wykop kanału w kierunku jeziora Gopło zostanie prawie całkowicie wykonany do końca roku (około 700.000 m sześc.)—prace w tym zakresie mogły być znacznie przyśpieszone dzięki zakupowi i zastosowaniu pogłębiarki belgijskiej „Gironde".

Z dwu będących w budowie śluz, śluza Gawrony zostanie wykonana w roku bieżącym (bez montażu wrót), zakończenie budowy śluzy w Koszewie nastąpi w roku przyszłym.

Otwarcie kanału Gopło — Warta na całej jego długości (32 km) nastąpi w lecie 1948 r.

Milion zł. na kolonie letnie ofiarowała Ubezp. Społ. w Słupsku

Ubezpieczalnia Społeczna w Słupsku, która w ubiegłym roku półmilionową subwencją przyczyniła się do zorganizowania akcji letniej na terenie powiatu słupskiego, w roku bieżącym przydzieliła Woj. Komitetowi Kolonii Letnich 1 milion złotych na prowadzenie akcji kolonijnej na terenie działalności Ubezpieczalni Społecznej.

Z kwoty tej otrzymała Pow. Komisja Kolonii Letnich przy Inspektoracie Szkolnym w Słupsku kwotę 400.000 zł, na powiat koszaliński przypadło 200.000 zł, powiaty białogardzki, sławneński, bytowski otrzymały po 100.000 złotych, kołobrzeski dostał 70.000 zł i miastowski 30.000 zł.

Podkreślić należy, że młodzież wyjeżdżająca na kolonie została poddana na koszt U. S. badaniom lekarskim oraz postawiono aparat leczniczy U. S. do dyspozycji Pow. Komitetów Kolonii Letnich.

Niesumienni podatnicy będą ukarani

W ostatnich miesiącach w okręgu warszawskiej Izby Skarbowej przeprowadzono 16.273 kontrole, w tym 9.257 w Warszawie. W 1.157 wypadkach w Warszawie i w 1.647 na prowincji — kontrola doprowadziła do ujawnienia niezgodności zeznań podatników o obrocie i dochodzie z faktycznym stanem rzeczy. W toku akcji ustalono właściwy obrót skontrolowanych przedsiębiorstw na ok. 155 miln. zł., dochód zaś na 41 miln. zł.

Świeże owoce przez całą zimę

Fabryki—zamrażalnie w Radomiu i Obornikach

Zamrażanie jarzyn i owoców, metoda do niedawna w Polsce nieznana, zaczyna u nas, podobnie jak w Ameryce, robić „błyskawiczną" karierę. W roku ubiegłym zamrażalnictwo traktowane było jeszcze jako próba i niepewny eksperyment. Rezultaty jednak wprowadzenia tego nowego systemu przechowywania owoców w stanie świeżym, okazały się jak najlepsze.

EKSPLOATACJA NOWEJ METODY

Z sumą doświadczeń, nabytych w ubiegłym roku, przemysł warzywniczo - owocowy przystępuje obecnie do racjonalnej eksploatacji nowej metody, w pełni uwzględniając wnioski, wyciągnięte z dotychczasowej obserwacji.

W tym roku obok pierwszej tego rodzaju fabryki w Strzelinie pod Wrocławiem powstaje druga — w Obornikach. W najbliższej przyszłości projektuje się otwarcie trzeciej fabryki - zamrażalni, w Radomiu. Zależy to obecnie od uzyskania pewnych niezbędnych urządzeń ze Stanów Zjednoczonych, na zakup których przeznaczono około 10 tys. dolarów.

Po wybudowaniu trzeciej zamrażalni powstaną dalsze, ponieważ zamrażalnictwo, jako skuteczny sposób przechowywania owoców i jarzyn w stanie świeżym, z zachowaniem wszystkich ich wartości (nawet aromat), rozwinie się u nas tak, jak od niedawna rozwija się w całej Europie.

216 TON OWOCÓW

Dotychczasowe doświadczenie okazało, że do zamrażania z owoców kwalifikują się najlepiej śliwki, poza tym wiśnie, czereśnie i jagody. Jabłka dają się zamrażać na razie jedynie w stanie przetartym. Z jarzyn — ogórki, groszek, fasola. Zamrażanie pomidorów jest problemem, któremu poświęca się obecnie wiele uwagi.

Do procesu zamrażania potrzebna jest temperatura minus 30 stopni. Przez cały czas przechowywania temperatura nie może przekroczyć —15 stopni.

W tym roku przetwórczy przemysł warzywniczo - owocowy zamierza zamrozić 216 ton owoców (65 ton w roku ubiegłym) i 180 ton warzyw. Nie są to jeszcze ilości wielkie, ponieważ przemysł zamrażalniczy nie dysponuje na razie dostateczną ilością odpowiednich urządzeń. Brak ponadto chłodni — składowych, w których przechowuje się owoce czy jarzyny do czasu ich rozprzedaży oraz specjalnego taboru dla towaru, wymagającego odpowiednich warunków przewozu.

(WK)

SPORT SPORT

Osłabiona reprezentacja ZRSS przegrała z drużyną ZKS

Rozegrane wczoraj na Stadionie WP zawody piłkarskie między reprezentacją Związkowych Klubów Sportowych a reprezentacją Robotniczych Klubów Sportowych, przyniosły zasłużone zwycięstwo Związkowym Klubom Sportowym w stosunku 4:1 (1:1). Drużyna Związkowych Klubów Sportowych wystąpiła w najlepszym składzie, mając w napadzie takich zawodników jak Hauton (Syrena) i Wierzchucki (SKS), podczas gdy drużyna RKS-ów została zmontowana z zawodników drugiej klasy, ponieważ zawodnicy „Skry" i „Marymontu" nie mogli wziąć udziału we wczorajszym meczu, mając dziś mecze o mistrzostwa klasy „A".

W pierwszej połowie gra stała na niskim poziomie, dopiero w drugiej połowie drużyna „Związkowców" rozegrała się i rozstrzygnęła spotkanie na swoją korzyść. Bramki dla ZKS zdobyli: Hauton 2, Wierzchucki 1 i Nowicki 1, dla RKS: Misiak. Sędziował ob. Ziątek. Widzów około tysiąca.

Grochów bije SKS 13:3

Najładniejsza walka Sobkowiak-Małecki

Na kortach Legii odbył się wczoraj mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo klasy A, między drużyną KS Grochów i SKS. Mecz zakończył się zwycięstwem Grochowa w stosunku 13:3.

Wyniki techniczne były następujące: w wadze muszej Patora (G) wygrał na punkty z Tobolczykiem (SKS). Młody zawodnik SKS-u czyni stałe postępy, a stanie się groźnym przeciwnikiem z chwilą, gdy posiądzie silniejszy cios. W wadze koguciej Szatkowski (G) wygrał z Aleksandrowiczem.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczono w wadze piórkowej między Sobkowiakiem (G) i Małeckim (SKS). Walkę tę wygrał z dużą różnicą punktów Sobkowiak. W wadze lekkiej walka między Komudą (G) a Żurawskim SKS skończyła się wynikiem remisowym.

W wadze półśredniej Błażejewski (SKS) przez dwie rundy miał miażdżącą przewagę nad Tomczyńskim (G). W trzeciej rundzie Tomczyński doszedł do głosu, ale nie zdążył już nadrobić straconych punktów. Wygrał Błażejewski.

W wadze średniej Kolczyński (G) Kupiec (SKS), walka zakończyła się zwycięstwem Kolczyńskiego w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. W drugiej rundzie Kupiec znalazł się dwa razy na deskach. W wadze półciężkiej Archacki (G) zwyciężył wysoko Sochackiego (SKS), który w trzeciej rundzie poddał się. W wadze ciężkiej Grochów zdobył dwa punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. Sędziował w ringu ob. Lisowski. Widzów ponad 2 tysiące.

Zawody OM TUR w parku Paderewskiego

Przypominamy, że dziś o godz. 10-ej na boisku OM TUR w parku Paderewskiego rozpoczynają się wielkie igrzyska sportowe z udziałem zawodników OM TUR, ZWM i RKS-ów. Na program igrzysk składają się zawody lekkoatletyczne, siatkówka, koszykówka i piłka nożna. Igrzyska organizuje Stołeczny Komitet OM TUR. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Centrala telefoniczna na Mokotowie uruchomiona

Wczoraj o godz. 10.30 wieczorem uruchomiona została Centrala Telefoniczna dla Mokotowa przy ul. Szustra. Z chwilą jej uruchomienia 500 abonentów przełączonych zostało z ulicy Piusa do nowej centrali.

Centrala ta będzie w stanie obsłużyć 6.000 abonentów.

W uroczystości otwarcia centrali wziął udział min. Poczt i Telegrafów Putek, wicemin. Polasz oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa.

Odolany — mózg ruchu towarowego stolicy

Wielka stacja rozrządowa rozpoczyna pracę w tym roku

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego prowadzi obecnie i przeprowadziła już wiele prac w obrębie stolicy. Dla przyszłej linii średnicowej odbudowywuje się na Pradze wiadukty, w Warszawie lewobrzeżnej tunel. Otwarto niedawno most kolejowy pod Cytadelą.

O tym wszystkim wiemy. Mało się natomiast słyszy, że w Odolanach na granicy miasta i powiatu powstaje wielkim nakładem sił i kosztów nowoczesna stacja rozrządowa dla użytku komunikacji towarowej.

TĘTNO RUCHU TOWAROWEGO

Co to jest stacja rozrządowa?

Kolejarz odpowie, że jest to po prostu stacja do rozrządu wagonów towarów. Aby jednak sprawę uczynić bardziej jasną trzeba dodać, że zadaniem stacji rozrządowej jest kierowanie całym ruchem towarowym stolicy.

Dzień w dzień do Warszawy nadchodzą tysiące wagonów z ładunkiem towarowym, przeznaczonych dla kilkuset adresatów. Rozdysponowanie nadeszłych składów między różnych odbiorców, znajdujących się w różnych punktach rozległego miasta — to zadanie nie lada.

Oprócz rozdziału transportów nadchodzących, wiele pracy wymagają transporty odchodzące, ładowane w Warszawie. Dla wykonania tej olbrzymiej pracy wymagającej wysiłku wielu ludzi i całego skomplikowanego aparatu, Warszawa nie ma odpowiednich warunków technicznych. Ilość wolnych bocznic jest niewystarczająca, a przelotowość linij ograniczona. Tylko dzięki nadzwyczaj ofiarnym wysiłkom pracowników ruchu unika się na ogół w Warszawie kosztownych przestojów i strat wynikłych z opóźnień.

DOPIERO TERAZ!

Powstająca kosztem przeszło 200 milionów zł stacja rozrządowa da możność całkowitego opanowania komunikacji towarowej tak dla transportów wychodzących, jak i przychodzących do stolicy.

Ukończenie prac przy budowie szerokiej siatki bocznic z całym systemem zwrotnic i sygnałów nastąpi z końcem przyszłego roku. Z tą chwilą węzeł warszawski będzie mógł swój ruch towarowy bardzo wydatnie usprawnić.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w przeciągu 20 lat międzywojennej gospodarki, kolej nie mogła się zdobyć na wybudowanie takiej stacji.

Dziś w pierwszych latach niepodległości znalazły się pieniądze na tę potrzebną inwestycję.

PAROWOZY I OŚWIETLENIE

W tym roku stacja w Odolanach rozpocznie już częściowo pracę. Wkrótce nastąpi otwarcie wielkiej parowozowni z 18 stanowiskami, która będzie w stanie obsłużyć 90 lokomotyw na dobę (w przyszłości 150). W ten sposób usunięty zostanie jeden z głównych punktów newralgicznych Warszawskiej Dyrekcji. Parowozy będą tu mogły zaopatrzyć się w węgiel, nabrać wody, przeprowadzić drobne naprawy.

Również w tym roku w Odolanach stanie dziesięć 30-metrowych wież żelaznych. Każda z nich (4 tony wagi, koszt jednostkowy 240 tys. zł) zaopatrzona zostanie w 8 żarówek o mocy 500—1000 wat. Będą one oświetlać teren stacji postojowej na Szczęśliwicach, powstającą parowozownię oraz stację rozrządową. Koszt instalacji, która w najbliższych tygodniach będzie już gotowa — przeszło 3 miliony zł. (wk)

Wszyscy odbudowujemy Warszawę

* „Film Polski" uruchomił 70 kin objazdowych, które we wrześniu odjeżdżają Komitety Odbudowy Warszawy przede wszystkim gminne i docierają zarówno z żywym słowem o dźwigającej się z ruin Warszawie, jak z filmem o jej zniszczeniu, do ludności wiejskiej. „Film Polski" przekazał ostatnio 17 milionów zł., w tym 15 milionów od przedsiębiorstwa i 2 miliony zł. od pracowników.

* Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Czubalski zawiadamia, że pracownicy Uniwersytetu zadeklarowali stałe świadczenia na odbudowę Warszawy, począwszy od 1 bm. Wpłata za wrzesień wyniosła 27.760 złotych.

* Na konto Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy w nowym okresie zbiórki 1947-48 r. wpłynęło do 16 września ogółem 27.917.477 zł. W dniach 17 i 18 bm. wpłaty wyniosły 1.321.009 zł.

* Ogólnie akcja zbiórkowa w całym kraju na rzecz odbudowy stolicy w miesiącu propagandowym wrześniu dała do 20 bm. 72.127.551 zł. Należy podkreślić, że suma wszystkich wpłat na ten cel do lipca 1946 r. do września 1947 r. wynosiła 598.684.236 złotych.

Nowa akcja zbiórki złomu

rozpoczyna się 15 października

20 bm. w Oddziale Warszawskim Centrali Złomu odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych, młodzieżowych oraz prasy, celem poinformowania oraz wciągnięcia jak najszerszych mas społeczeństwa do społecznej akcji zbiórki złomu.

Zapotrzebowanie hutnictwa na złom wynosi ok. 70.000 ton miesięcznie.

Zbierany na terenie kraju złom można podzielić na dwie grupy: złom lekki, tzw. gospodarski, pochodzący z zużytych naczyń kuchennych, puszek konserwowych itp. oraz złom ciężki. Przed wojną importowaliśmy poważne ilości złomu, co kosztowało nas kilkaset tysięcy dolarów rocznie.

Ostatnia, wiosenna, społeczna zbiórka złomu dała nam 6.305 ton złomu żelaznego i 150 ton metali kolorowych. Obecnie przystępujemy do trzeciej kampanii społecznej zbiórki złomu, która trwać będzie od 15 października do 30 listopada, wciągając w to nie tylko młodzież, która w ubiegłej zbiórce spełniła swe zadanie w 100 proc., ale wszystkie organizacje społeczne, jak również Związek Samopomocy Chłopskiej i „Społem".

Min. Przemysłu i Handlu wydało okólnik do wszystkich podległych mu placówek, aby w okresie nadchodzącej kampanii od 15 października do 30 listopada przyszły z jak najbardziej skuteczną pomocą Centrali Złomu i organizacjom społecznym i młodzieżowym, współpracującym z Centralą, przez dostarczenie wszystkich możliwych środków transportowych do przeprowadzenia akcji zbiórki złomu.

3,5 tys. t. mąki na wolny rynek dla Warszawy

We wrześniu Fundusz Aprowizacyjny dostarczy na wolny rynek warszawski 1.900 ton mąki żytniej i 1.240 ton mąki pszennej. Jest to tzw. mąka interwencyjna. Poza tym 400 ton mąki żytniej rozprowadzi „Społem". (pa)

3 miesiące i świetlica gotowa!

Wczoraj przy ul. Kowieńskiej 9, została otwarta Świetlica V Oddziału Drogowego Zarządu Miejskiego na Pradze. Otwarcia dokonał przewodniczący rady zakładowej tow. Żyrok, okolicznościowe referaty wygłosili tow. Janiszewski i Sykorza.

Przed trzema miesiącami na placu stał tylko stary, sklecony z desek barak, a dziś wysiłkiem wszystkich pracowników zrzeszonych w kołach PPS i PPR z ich składek i pracy — barak został oszalowany, wymalowany i zapięty na „ostatni guzik".

— Czekaliśmy na tę świetlicę tyle lat — mówi siwy, pochylony wiekiem pepesiak. Teraz marzenie zostało zrealizowane. W jasnej, estetycznie urządzonej sali świetlicy, 80 członków znajdzie należny odpoczynek. (ds)

Lasek Kabacki wraca do Warszawy

Miasto zyskuje 914 ha zieleni

W tych dniach „Agril" przekazuje Wydziałowi Ogrodniczemu Warszawy park leśny w Kabatach. Tym sposobem Warszawa uzyska nowy rezerwat zieloności o powierzchni 914 ha. Bolączką Warszawy jest ciągle brak terenów zielonych w mieście i poza miastem. Lasek Bielański i Młociński, nigdy nie mogły pomieścić rzesz wycieczkowiczów. Dzielnice południowe Mokotów i Czerniaków były poszkodowane, bo zbyt odległe.

Lasek Kabacki jest idealnym terenem wycieczkowym. Znajduje się niemal u granic miasta (15 km w kierunku Wilanowa). Połączenie komunikacyjne jest dogodne (kolejka Wilanowska). Dla cyklistów i automobilistów doskonała szosa. Kilkanaście minut drogi od stacji Pyry znajduje się wieś Kabaty i tuż zaraz las.

UROCZY ZAKĄTEK

Przeważają sosny, dużo jest dębów i grabów. Podszycie gęste i suche, nie ma dokuczliwych komarów, które są jak wiadomo, plagą Bielan i Młocin. A oto miła nowość: Wydział Ogrodniczy wypuścił tu na wolność kilkanaście specjalnie sprowadzonych sarenek, a na wiosnę zapowiada „przylot" bażantów.

Ogromne puste poręby przeświecają jednak między drzewami. To jeszcze ślady rabunkowej gospodarki Niemców oraz zeszłorocznego huraganu. Drzewostan został zupełnie zniszczony na przestrzeni 250 ha. Na wiosnę zasadzono ponad pół miliona sadzonek sosny i zalesiono 80 ha. W ciągu następnych dwóch lat przewiduje się całkowite zalesienie porąb. Założone na miejscu szkółki sosnowe i jodłowe dostarczą nowego materiału do sadzenia.

A WIĘC NA PRZYSZŁY ROK DO KABAT!

Park leśny w Kabatach już przed wojną był oczkiem w głowie Zarządu Miejskiego. Projektowano tutaj założenie dzikiego rezerwatu, co niestety nie doszło z wielu względów do skutku.

Obecnie cieszyć się należy, że powrócono do tej samej myśli i że przystąpiono do jej realizacji. Warszawie bowiem potrzebny jest szeroki oddech.

A więc miłośnicy week-endów, do zobaczenia w przyszłym roku w Kabatach! (te).

Pierwszy dzień pracy skarbowców

Przy odgruzowaniu Warszawy pracowali wczoraj m.in. pracownicy Zw. Zaw. Prac. Skarbowych w liczbie ok. 200 osób, mając do dyspozycji 15 samochodów ciężarowych do wywózki gruzu. Skarbowcy pracowali na odcinku ul. Złotej. Samorzutnie przybyła z Siedlec 40-osobowa grupa pracowników spółdzielni rolniczo-handlowej wraz z 1 samochodem ciężarowym. Odgruzowywali oni Stare Miasto.

Ostatni apel do publiczności!

80 proc. autobusów „schodzi" w ciągu dnia

„U" i „G" — dwie nowe linie

Na wszystkich liniach autobusowych w Warszawie kursuje łącznie (średnio) 50 wozów. Apele MZK o nieprzeciążanie autobusów pozostają ciągle bez echa. Publiczność nadal dokazuje „cudów waleczności" przy zdobywaniu miejsc.

W ciągu ostatnich dni doszło do tego, że dziennie „schodzi" z ruchu do garażów na „drobne" 3—4—5-cio godzinne remonty 80 proc. autobusów! Całe szczęście, że dzieje się to nie jednocześnie — w przeciwnym bowiem wypadku kursowałoby w Warszawie na wszystkich liniach tylko 10 autobusów!

Przedwczoraj kursowały np. na linii „Z" dwa wozy z sześciu. Ogonki na krańcowych przystankach miały po 300 osób. Konieczne było wysłanie specjalnych ekip dla utrzymania porządku i poskromienia publiczności, która staczała z kontrolerami i konduktorami formalne bitwy.

Z REMONTAMI CORAZ TRUDNIEJ

A tymczasem remont autobusów nastręcza coraz więcej trudności z powodu braku części zamiennych. Co kilka dni jakiś wóz odpada z ruchu „na zawsze". Już dziś „chodzi" po mieście tylko 1/3 samochodów posiadanych przez MZK — reszta — to „trupy", których znikoma część dopiero po ewentualnym, kapitalnym remoncie będzie mogła stać się ponownie ofiarą pasażerów.

Eleganckie, wygodne, ale delikatne „Chausson'y" również nie wytrzymują „szturmów" warszawiaków: pękają np. w nich nóżki podtrzymujące ławki, które w jednym z wozów musiały być z tego powodu całkowicie zlikwidowane. Prócz tego, skutkiem przeciążenia, grzeją się w „Chausson'ach" hamulce i kto wie, czy już nie długo nie trzeba będzie w nich wymieniać całych zespołów osiowych.

NOWE ZMIANY

W poniedziałek ekipa MZK udaje się po nowy transport 29 „Chausson'ów" do Francji. Po przybyciu tych wozów MZK projektuje uruchomienie trzech nowych linij:

linię „G": plac Trzech Krzyży — Książęca — Czerniakowska — do kościoła na tej ulicy,

linię „U": plac Zawiszy — Nowogrodzka — Bracka — Książęca — Wybrzeże — do gmachu Zw. Zawodowych na Nowym Zjeździe.

Na tych liniach kursować będą „autobusy ciężarowe".

Ulegnie także zmianie trasa linii „Z" (kursować będą na niej „Chausson'y"). Pobiegnie ona górą: od Targowej, Zieleniecką, przez most Poniatowskiego do Nowego Światu i dalej trasą „L"-ki.

Według nieoficjalnych jeszcze wiadomości ma ulec ponownej likwidacji dowożenie służbowymi samochodami pracowników do biur i urzędów. Ponieważ zwiększy to prawie dwukrotnie ilość pasażerów na liniach MZK w godzinach największego nasilenia ruchu — konieczne jest, aby MZK otrzymały co najmniej 40 wozów do wzmocnienia istniejących już linii autobusowych.

Byłoby pożądane, aby wozy ofiarowane na ten cel dla MZK przez poszczególne instytucje i ministerstwa były w trochę lepszym stanie niż, jak to miało miejsce podczas ostatniego podobnego eksperymentu w ub. r. Na 35 bowiem samochodów, jakie dostarczono wówczas MZK — 5 tylko nadawało się do użycia w komunikacji miejskiej. (pa)

„Stolica ZSRR z fotografii"

Otwarcie wystawy w Muzeum Narodowym

W dniu wczorajszym otwarta została w Muzeum Narodowym wystawa pod tytułem „Stolica ZSRR w fotografii". Wystawa zorganizowana została przez Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji 800-letniej rocznicy powstania Moskwy.

Ilustruje ona za pomocą 39 tablic (150 fotografii) osiemset lat rozwoju obecnej stolicy Związku Radzieckiego od czasów, gdy na lesistym brzegu rzeki Moskwy na wzgórzu Kreml w roku 1147 rozległy się pierwsze uderzenia siekier, wznoszących pierwsze osiedle — drewniany gródek warowny aż do czasów ostatnich.

Tablice rozwieszone według chronologicznego porządku ukazują poszczególne objekty architektoniczne; plansze i plany obrazują rozwój miasta. Poza budowlami zabytkowymi — widzimy, zbliżając się do czasów najnowszych — ostatnie zdobycze budowlane Moskwy — jej rozbudowę przedwojenną, a wreszcie olbrzymie dzieło powojenne (w ciągu dwóch i pół lat dzielących nas od końca wojny Moskwa wybudowała 50.000 mieszkań). Nowoczesne dzielnice miasta, szerokie bulwary, piękne bloki mieszkaniowe — to właśnie te zdobycze ostatnich czasów przed i powojennych, jak również stadiony, teatry, domy dziecka, szkoły, metro, kanały, mosty itp.

Część fotografii i planów poświęcona jest perspektywom rozwojowym aż do roku 1950 — ostatniego roku obecnej „pięciolatki". W tej „pięciolatce" właśnie osiągnięcia na polu rozbudowy miasta wyrażać się będą następującymi cyframi: Trzy miliony metrów kwadratowych dzielnic mieszkaniowych, trzy miliony metrów kw. placów i ulic, 650 km przewodów gazowych, 150 km sieci wodociągowej itp.

*

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: członkowie rządu z wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele świata artystycznego i naukowego stolicy.

Uroczystość zagaił prof. Michałowski, poczem prezydent Warszawy — tow. Tołwiński, w krótkim przemówieniu przedstawił znaczenie wystawy dla pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Charge d'affaires ZSRR Jakowlew, w zastępstwie nieobecnego w Warszawie amb. Lebiediewa, powiedział m. in.: „Każdy mieszkaniec Moskwy gorąco pragnie szybkiej odbudowy jeszcze piękniejszej wielkiej Warszawy". (dr)

Na torze wyścigowym

WYNIKI Z SOBOTY:

GONITWA 1: Sokół III, Pechowiec. Tot. zw. 200, fr. 250, 440, porządkowy 1.520.
GONITWA 2: Atszlemra, Dakaszma. Tot. zw. 200, fr. 220, 280, porz. 340.
GONITWA 3: Equator, Senator. Tot. zw. 740, porz. 840.
GONITWA 4: Phar Lux, Sobiepan. Tot. zw. 1.180, fr. 510, 440, porz. 2.440.
GONITWA 5: Ararat, Gambler. Tot. zw. 320, porz. 460.
GONITWA 6: Liwiec, Chaldea. Tot. zw. 440, fr. 260, 300, porz. 1360.
GONITWA 7: Gawor, Izma. Tot. zw. 540, fr. 400, 440, porz. 1920.
GONITWA 8: Monte Carlo, Trento. Tot. zw. 340, fr. 300 i 1.720, porz. 8.140.
Ogólne obroty totalizatora w Warszawie — przeszło 12 milionów.

W dzisiejszą niedzielę odbędzie się wielka gonitwa dla 3-letnich ogierów i klaczy znana w szerokich kołach zwolenników totalizatora pod nazwą „St. Leger". W gonitwie tej weźmie udział najlepsza stawka koni z „Lafite II", „Gniewem" i „Onyksem" na czele. Dla zwycięzcy tego biegu przeznaczona jest nagroda w wysokości 300.000 zł.

Nauka nie idzie w las. Po Sopocie i Warszawa zdobywa się na liczne zapisy, a chociaż liczbą numerów na programie ustępuje naszej perle Bałtyku, to za to przewyższa ją ilością gonitw, których na dzisiaj wyznaczono aż dziesięć.

Czy aby nie za dużo. Przecież to dopiero początek sezonu, a materiału stadnego mamy mało i musimy go szanować.

Dzisiejsza niedziela, jako dzień rozgrywki nagrody „St. Leger", jest kulminacyjnym dniem dla trzylatków i ostateczną ich próbą na dłuższym dystansie. Spotka się tutaj wszystko, co mamy najlepszego, a zwycięzca, oprócz zaszczytu, przyniesie swemu właścicielowi i wcale okrągłą sumkę 300.000 złotych.

Dotychczasowe spotkania nie wyłoniły zdecydowanie lepszego trzylatka, toteż z dziewięciu programowych konkurentów zapewne niewielu się wycofa, a praw do zwycięstwa nie można odmówić żadnemu z nich.

W cenniejszej dystansowej próbie dla czteroletnich arabów, obciążony 5 kg. nad wagą og. Faruk tak dalece wystraszył konkurentów, że nie zgłosił się nikt po czwartą nagrodę.

Oto zapisy:

GONITWA 1. Nagroda 40.000 zł. Dystans 2.200 mtr. Bambus, 3 og. st. Stanisławów 59, Galanteria, 3 kl. st. Turów 57, Libella, 3 kl. st. Pioniawy 57, Monte Carlo, 3 og. st. Jawor 59, Sunfix, 3 kl. st. Klejnot 57.
GONITWA 2. Nagroda 60.000 zł., „Min. Roln. i R. R." (araby) Dystans 3.600 mtr. Farkub, 4 og. st. Walewice 61, Faruk, 4 og. st. Racot 68, Uszmir, 4 og. st. Nowy Dwór 61.
GONITWA 3. Nagroda 40.000 zł. (araby). Dystans 2.200 mtr. Buszlemra, 3 kl. st. Racot 57, Giaur, 3 og. st. Racot 58, Omar, 3 og. st. Nowy Dwór 58, Wiwat, 3 og. st. Walewice 59.
GONITWA 4. Nagroda 40.000 zł. Dystans 1.800 mtr. Dacia, 4 kl. st. Turów 53, Invasionist, 3 og. st. Rata 56, Jaworowa, 3 kl. st. Widzów 56, Proza, 3 kl. st. Spółka Hodowlana 54, Suhor 3 og. st. Klejnot 58, Victory, 5 kl. st. Ruda 59.
GONITWA 5. Nagroda 300.000 zł. „ST. LEGER". Dystans 3.000 mtr. Gardimed, 3 og. st. Ikar 59, Gniew, 3 og. st. Klejnot 59, Lafite II, 3 og. st. Jur 59, Onyx, 3 og. st. Brzozów 59, Quarry, 3 kl. st. Spółka Hodowlana 57, Salut, 3 og. st. Golejewko 59, Santa Cruz, 3 og. st. Brzozów 59, Sygnet, 3 og. st. Golejewko 59, Turysta, 3 og. st. Stanisławów 59.
GONITWA 6. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1000 mtr. Broń, 2 kl. st. Ikar 55, Cleverhof, 2 og. st. Jur 57, Exerga, 2 kl. st. Ryszardów 55, Izma, 2 kl. st. Wanda 55, King Ping, 2 og. st. Spółka Hodowlana 57, Lisander, 2 og. st. Wanda 57, Olimpiada, 2 kl. st. Kozienice 55, Ruch, 2 og. st. Ikar 57.
GONITWA 7. Nagroda 40.000 zł. Dystans 1.800 mtr. Bimber, 4 og. st. Rata 61, Glicynja, 3 kl. st. Stanisławów 54, Ines II, 4 kl. st. Jur 59, Jastarnia III, 4 kl. st. Kozienice 59, Lotna II, 5 kl. st. Ikar 61, Pechowiec, pełn. wałach st. Leszno 63, Storczyk, 3 og. st. Klejnot 58.
GONITWA 8. Nagroda 60.000 zł. Dystans 1.600 mtr. Brzytwa, 3 kl. st. Widzów 57, Radca, 3 og. st. Spółka Hodowlana 59, Sobiesława, 3 kl. st. Wanda 57, Summerhay, 4 og. st. Stanisławów 63, Tancerka, 3 kl. st. Ikar 57, Wir II, 4 og. st. Jur 63.
GONITWA 9. Nagroda 40.000 zł. Dystans 1.600 mtr. Barsal, 3 og. st. Klejnot 59, Bastanza, 3 kl. st. Wanda 57, Glicynia, 3 kl. st. Stanisławów 57, Guntur, 3 kl. st. Tarnawa 57, Heban, 3 og. st. Kozienice 58, Mara, 3 kl. st. Ruda 57, Mirt II, 3 og. T. Bersona 58, Poświst, 3 og. st. Jur 59, Republika, 3 kl. st. Ara 57, Wikinga, 3 kl. st. Leszno 57.
GONITWA 10. Nagroda 50.000 zł. Dystans 2.400 mtr. As-dur, 3 og. T. Bersona 58, Asta, 4 kl. st. Jur 61, Chanson, 4 kl. st. Klejnot 59, Galanteria, 3 kl. st. Turów 56, Ganey, 5 og. st. Ruda 63, Invasionist, 3 og. st. Rata 56, Koroniarz, 5 og. st. Spółka Hodowlana 63, Łuk II, pełn. og. st. Leszno 63, Prachtkerl, pełn. og. st. Janasza 63, Solfatara, 3 kl. st. Wanda.

NASZE TYPY:

Gon. 1. Sunfix, Galanteria.
„ 2. Uszmir, Faruk.
„ 3. Wiwat, Omar.
„ 4. Invasionist, Jaworowa.
„ 5. Onyx, Quarry.
„ 6. King-Ping, Izma.
„ 7. Storczyk, Bimber.
„ 8. Wir II, Brzytwa.
„ 9. Guntur, Wikinga.
„ 10. Prachtkerl, As-dur.

Wszyscy do akcji zbiórki złomu

Tegoroczna wiosenna kampania przyniosła 21 tys. ton złomu żelaznego i 929 ton złomu metali kolorowych. Zachęcona tak poważnymi wynikami Centrala Złomu organizuje w dniach od 15. 10 do 30. 11. br. trzecią kampanię zbiórki pod hasłem: „Wszyscy do akcji społecznej zbiórki złomu i metali".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela: g. 14 „Penelopa", g. 18 „Wilki i owce".
TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18.30 „Człowiek, który szukał śmierci".
TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.
TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 13,30 „Pygmalion".
TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 18.30 „Starzy przyjaciele".
TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19. W niedzielę popołudniówka o godz. 15-ej.
„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): Widowiska rozpoczną się 1 października br.
WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.
„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem" z Gierasińskim i Skwierczyńską na czele. Przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15

NIEDZIELNE KONCERTY

W niedzielę dnia 21 bm. odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne:

1. Muzeum Wojska Polskiego — Orkiestra Reprezentacyjna MZK od godz. 13 do 15.
2. Park Żeromskiego (Żoliborz) — Orkiestra Reprezent. MZK 15.30 do 17.30.
3. Park Ujazdowski — Orkiestra Wod. i Kanaliz. Z.M. od godz. 15—17.
4. Park Sowińskiego (Wola) — Orkiestra Wod. i Kanaliz. Z.M. 17.30—19.30.
5. Park Paderewskiego (Praga) — Orkiestra Gazowni Miejskiej od g. 15—17.
6. Park Dreszera (Mokotów) — Orkiestra Gazowni Miejskiej od g. 17.30—19.30.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Mściwy Jastrząb", pocz. seansów: 13, 15,30, 18,30 (Zw. Zaw.), 21.
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Konik Garbusek", pocz. seansów: 14, 16,18 (Zw. Zaw.), 20.
„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Lermontow", pocz. seansów: 14, 16, 18, 20 (Zw. Zaw.).
„STYLOWY" (Marszałkowska): „Złota wrota", pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.
„TĘCZA" (Suzina 4): „Niewidzialny detektyw", pocz. seansów: 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.
„SYRENA" (Praga, Inżynierska 13) „Knock-out", pocz. seansów: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.
Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. [illegible] oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Fierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 25; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 868-28;

REDAGUJE KOMITET [illegible] Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Dokumenty emigracyjnego startu (2)

Rewelacje b. attache wojskowego w Bukareszcie

Ambasador w Bukareszcie stracił głowę i nie podejmował żadnej akcji. W tej sytuacji dnia 19 września przybywa do Bukaresztu jako uchodźca cywilny gen. Sikorski. Dla mnie, sprawującego wówczas obowiązki attaché wojskowego i tym samym legalnego przełożonego wszystkich wojskowych polskich, przebywających na terenie Rumunii — sprawa stała się jasna. Widziałem w Sikorskim jedynego męża stanu, który może pokierować sprawami Polski w tym katastrofalnym momencie. Melduję się też niezwłocznie u gen. Sikorskiego w podrzędnym hoteliku bukareszteńskim i sprawę stawiam jasno. Okazuje się, że poglądy nasze na sytuację i na konieczność stworzenia rządu demokratycznego są podobne. Podporządkowuję się generałowi i tego dnia wystosowuję do gen. Stachiewicza, jako do mego dotychczasowego bezpośredniego przełożonego, następujące pismo:

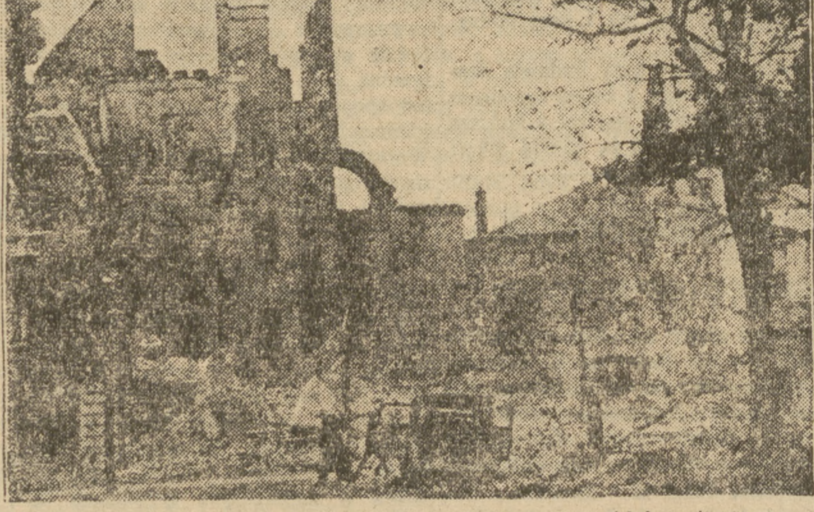
Wypowiedzenie posłuszeństwa Rydzowi-Smigłemu

„Panie Generale! Jako żołnierz, który nie stracił poczucia honoru, oświadczam Panu Generałowi, że uważam za hańbę wypadek porzucenia armii jeszcze walczącej po dziś dzień przez Naczelnego Wodza i Jego Szefa Sztabu. Umierać nie jest przywilejem tylko strzelca lub młodego oficera. Jako oficer dyplomowany, widziałem już w czasie pokoju wszystkie nonsensy przygotowania do wojny przez Sztab i Ministerstwo. Tłumaczyłem jednak sobie samemu, że widocznie się mylę. Wypadki jednak potwierdziły moje przekonanie. Potwierdziły też dobitnie przekonanie, że panowie byli absolutnie niezdolni do przyjętego na siebie obowiązku. W tych warunkach, szczególnie na obcej ziemi, nie mogę uważać ani Pana Marszałka, ani Pana Generała za moich przełożonych legalnych i moralnych. Zakrzewski, ppłk. dypl.".

Pismo to zawiózł mjr. dypl. Zimnal, zastępca attaché wojskowego i doręczył osobiście gen. Stachiewiczowi.

Gen. Sikorski zwierzchnikiem

Żołnierzom internowanym ogłosiłem, że od tej pory są obowiązani posłuszeństwo gen. Sikorskiemu. Wiadomość ta została przyjęta naogół z zadowoleniem. O powyższej decyzji sawiadomiłem ambasadora dn. 20. IX.1939 r. Ambasador Roger Raczyński uznał, że istotnie kierownictwo polityczne i wojskowe winien objąć Sikorski. W konsekwencji odbyła się rozmowa Sikorskiego z Ambasadorem w której ten ostatni powtórzył swe przekonanie, iż konieczne jest stworzenie rządu na czele z Sikorskim i szybkie przekazanie władzy przez Mościckiego. W ten sposób cała Ambasada opowiedziała się za powierzeniem władzy Sikorskiemu.



Warszawa we wrześniu 1939 r. Ulica Królewska, widok od strony Placu Małachowskiego.

Mając tak zapewnioną pozycję w Rumunii, gen. Sikorski odjeżdża dn. 22 czy też 23 września wraz z Ambasadorem Noelem pociągiem do Francji, polecając mi odpowiednio wpłynąć na moich kolegów w Budapeszcie i Belgradzie.

Kandydatura Kard. Hlonda

Instrukcja pisemna, którą otrzymałem od gen. Sikorskiego przed samym wyjazdem, była następująca:

„1. Zważywszy sytuację, widzę jedyne wyjście w zrzeczeniu się godności Prezydenta na rzecz kardynała Hlonda. Wysunięcie woj. Raczkiewicza, który był stuprocentowym człowiekiem reżimu, nie będzie miało żadnej wartości dla zachodu, ani nie podniesie ducha narodu, przewidywać zaś należy pogorszenie się naszego położenia we Francji oraz Anglii. By je podtrzymać i naprawić, trzeba szukać ludzi z wysokim autorytetem moralnym. Nie można łatać sytuacji, lecz trzeba stwarzać możliwie najlepsze warunki działania na przyszłość. Kardynał Hlond zresztą popierał reżim aż do ostatniej chwili. Jeśli by otrzymał pełnomocnictwa niechaj się skomunikuje ze mną. Nominacja Hlonda odpowiadałaby tradycji „Interrex".

Mobilizacja sił

***2. O wielu sprawach rozstrzygnie wojsko sformowane we Francji. Zrobić wszystko, co w ludzkiej mocy, aby zdobyć kadry. Wysłać delegatów i segregować ludzi. Nawet ci, którzy pojadą bezimiennie, muszą być przebierani, aby pod pokrywką żołnierzy nie przedostało się za dużo śmiecia do Francji. Liczę tu na lojalność i rozum i pomoc** takich oficerów, jak Jaklicz, Żórawski, których proszę ściągnąć do Bukaresztu i rozwinąć jak największą energię w transportowaniu oficerów, podoficerów i żołnierzy do Francji. Dzisiaj jeszcze proszę nawiązać kontakt jak najściślejszy z gen. Faury, który Panu Pułkownikowi we wszystkim dopomoże.*

3. Proszę odszukać gen. Hallera i dopomóc mu finansowo. Jeżeli możliwe, proszę go pchnąć dalej.

4. Proszę odszukać gen. Kukiela, płk. Modelskiego i mjr. Malinowskiego i pchnąć ich na zachód.

5. Z polityków — b. minister Ładoś, Maciej Rataj, M. Niedziałkowski, Kwapiński, Stańczyk, ale nie innych (dotyczy socjalistów), Karol Popiel i towarzysze, jak mjr. Sikorski. Z narodowców wszystkich ważnych i spokojnych.

6. Nawiązać kontakt z Węgrami i możliwie największą ilość uchodźców zawrócić przez przełęcz Dukielską. Tamtędy powinni przejść wszyscy nieużyteczni, by nie stwarzać balastu i nie pozostawiać ludzi na łasce losu.

7. Liczyć się z możliwością napadu na Rumunię i na ten wypadek przygotować podstawę w Jugosławii dla dalszych działań. Dotyczy to i płk. Kowalewskiego.

8. Mój adres Paryż, 58, rue Jacob, Hotel du Danube. Nawiążę zresztą natychmiast kontakt z płk. Wojciechowskim.

9. Przez mjr. Bogusławskiego proszę mi przysłać dane uzupełniające, świadczące o błędach w przygotowaniu i prowadzeniu wojny. Dane, które odciążyłyby Polskę od odpowiedzialności za tak haniebne przegranie wojny.

10. Proszę odszukać p. Jampolskiego, właściciela ziemskiego na Bukowinie, i przez niego dowiedzieć się, czy nie ma tam kogoś z Polaków, którego trzeba by przepchać dalej do Francji. Zawiadomić prof. Kota, Bujaka, Romera — Lwów, ew. przez płk. Dobrowolskiego Legionów 1 o moim losie, z tym, że dalsze dyspozycje nadejdą. Zawiadomić dyr. Stanisława Leśniowskiego, Wojciecha Górskiego 5 o moim losie".

Z drogi gen. Sikorski nadesłał pocztą dalsze wskazówki:

„Mój Pułkowniku, w Paryżu trzeba będzie zrealizować zjednoczenie, do którego nie umiała i nie chciała dopuścić klika. Dla tego celu jest niezbędny Witos. Proszę go pchać za mną wprost do Paryża. Może się da porozumieć z Łepk. Za cenę rezygnacji i przekazania władzy Pad. moglibyśmy przyjąć współpracę z uczciwymi elementami rządowymi. Proszę b. zakomunikować Witosowi ode mnie, że decyzje zapadną w Paryżu. Jest ważne, aby w kraju nie powstał rząd złożony z ludzi uczciwych i poważnych. Jeśli możecie, sygnalizujcie do Sosn. Kowalewski będzie musiał przyjechać do Paryża, by w komitecie, który tu powstanie, reprezentować element rządowy. Pozdrowienia. Sikorski. 23.IX.1939".

Taki był start walki emigracyjnej.

TADEUSZ ZAKRZEWSKI

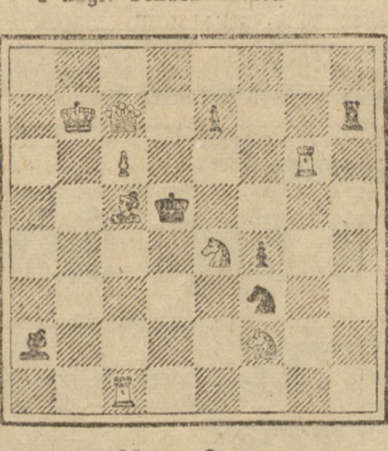
Żagle na morzu



Ćwiczenia żeglarskie Ośrodka Morskiego WF i PW w Trzebieży. (Film Polski)

SZACHY

ZADANIE NR. 28
E. MYHRE
I nagr. Schachwärlden 1936



Mat w 2 pos.

OBRONA NIMZOWITSCHA

grena na turnieju międzynarodowym w Hilversum, lipiec 1947 r.

Białe: L. Szabo (Węgry).

Czarne: K. Plater (Polska).

1. d4, Sf6. 2. C4, e6. 3. Sc3, Bb4. 4.e3, b6. 5. Sg-e2, Gb7. 6. a3, Ge7. (Za korzystniejsze uchodzi tu bicie c3, wraz z d7 - d5. Pragnąc zachować 2 gońce wybierają czarne trudniejszy wariant, gdzie białe uzyskują wyraźną przewagę terenu). **7. d5! e:d5.** (Wolelibyśmy już raczej 7... e5, wraz z 8... d6 z tendencją do zablokowania pozycji). **8. c:d5, d6. 9. g3!** (Znakomita idea naszego wielkiego mistrza A. Rubinsteina, uważana nawet przez niektóre autorytety za obalenie całego, zastosowanego tutaj przez czarne wariantu z 6... Ge7). c5. **10. Gg2, 0 - 0. 11. 0 - 0, a6. 12. e4, Se8.** (Groziło już 13. e5, d:e5? 14. d6 z zyskiem figury, czarne bronią więc jeszcze raz pola d6, aby móc odbić skoczkiem, broniąc gońca b7). **13. f4, Sd7. 14. g4! b5. 15. Sg3, g6.** (Czarne nie chcą oczywiście dopuścić do Sf5, ale osłabiają skrzydło króla. Być może lepsze praktyczne szanse dawało mimo wszystko natychmiastowe b5 — b4, wraz z a6 — a5 i ew. c5 — c4, oraz Sd7 — c5. I przy tej jednak kontynuacji białe stałyby niewątpliwie lepiej, gdyż atak ich szybciej się rozwijał). **16. g5! Sg7. 17. h4, f6.** (Groziło f4 — f5 z natychmiastowym rozstrzygnięciem, ale teraz w pozycji czarnych powstaje nowa słabość — punkt e6). **18. Kh2, a5?!.** (Czarne rozpaczliwie szukają jakiejś kontrszansy). **19. S.b5, Ga6. 20. a4, Hb6. 21. Gd2, G:b5. 22. a:b5, H:b5. 23. Gc3, a4. 24. Gh3, c4.** (Czarne wydobyły z pozycji wszystko, co mogły i chcą teraz przez Sd7—c5—d3 przynajmniej jedną figurę wprowadzić aktywnie do gry, ale białe wybudowały już silną pozycję atakującą i kilku ruchami łamie ostatnie bastiony na czarnym skrzydle królewskim). **25. Hg4! Wa7.** (Czarne ściągają jeszcze jedną figurę do obrony 7-ej linii, ale to już nie może wystarczyć. Jeżeli 25... Sc5, to też 26. h5 z nieodpartym atakiem). **26. h5! f5.** (Jeżeli 26... g:h5. 27. S:h5, S:h5. 28. H:h5 z groźbą 29. Ge6t, 26... f:g5 otwiera białym wszystkie linie, a groziło p prstu h:g6, g.f6 i H:g6. Partia czarnych przegrana). **27. e:f5, S:f5. 28. S:f5, g:f5. 29. He2!** (Klucz kombinacji, przeciw groźbom: H:e7, He6t, wf7, g6! oraz ulokowaniu hetmana na wielkiej diagonalii nie ma wystarczającej obrony). **Sc5. 30. He3, Hd7. 31. Hd4, Kf7. 32. Hg7t, Ke8. 33. H:h7 i czarne poddały się.**

Piękna partia, jedna z najlepszych w turnieju.

O MISTRZOSTWO ŚWIATA

Do podanej przez nas notatki o turnieju mistrzowskim zakradła się pewna nieścisłość, którą możemy sprostować po otrzymaniu sprawozdania z ostatnio odbytego Kongresu FIDE w Hadze.

W turnieju marcowym weźmie udział ostatecznie 6 graczy: ex-mistrz świata dr. Euwe (Holandia), 3-ch mistrzów ZSRR — **Botwinnik, Keres** i prawdopodobnie Smysłow, zależnie od decyzji Rosyjskiej Federacji, Rzeszewski i jeszcze jeden przedstawiciel USA, prawdopodobnie Fine. Gdyby ten ostatni nie mógł wziąć udziału — **wysuwana** jest kandydatura Hrowitza, lub Denkera (również USA). Turniej będzie czterokołowy, pierwsze 10 rund zostanie rozegrane w Holandii — druga połowa w ZSRR. Koszta (13.000 dol.), pokrywają w równych częściach związki radziecki i holenderski. Zwycięzca turnieju zostaje ogłoszony mistrzem świata i w roku 1950 broni tytułu z kandydatem, wyłonionym z sieci eliminacji („ćwierćfinał" — Hilversum).

Należy tu dodać, że decyzja ostatniego kongresu w Hadze nie jest zupełnie zgodna z postanowieniami poprzedniego Kongresu w Winterthur (1946), gdzie ustalono, że prawo gry w tym turnieju będą mieć poza zaproszoną „szóstką" (Euwe, Botwinnik, Keres, Smysłow, Rzeszewski i Fine) jeszcze zwycięzcy turniejów w Gromingen i Pradze (Najdorf) i jest wynikiem całorocznych sporów. Czy Najdorf jest już dziś godnym przeciwnikiem dla każdego z wymienionej „szóstki" — to rzecz do dyskusji, ale dopuszczenie Denkera, czy Horowitza z pominięciem Najdorfa — byłoby dlań niewątpliwą krzywdą.

„Teoria Debiutów" — pióra Stanisława Gawlikowskiego. Wydawnictwo „Szachisty Polskiego" — Kraków.

We wstępie do tego podręcznika gry w szachy M. Wróbel pisze: „Podręcznik Gawlikowskiego o „Teorii Debiutów" jest książka typowo analityczną. Nasz młody teoretyk i publicysta szachowy w dużym skrócie zaznajamia zaawansowanego czytelnika z prawidłowym rozgrywaniem wszystkich najważniejszych otwarć. Teoria debiutów wymaga raczej studiowania, niż czytania, co jest równocześnie i zaletą i wadą książki".

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Kto prędko daje, dwa razy daje

Czytając wiadomość p. t. „Transporty zboża z ZSRR bez przerwy przybywają do Polski", umieszczoną w Nr. 250 Robotnika, doznałem (zapewne nie sam), miłego wrażenia solidarności prawdziwej narodów słowiańskich.

Bez hałasu i jakiejkolwiek propagandy, obliczonej na efekt, zawarty traktat handlowy z narodem radzieckim, w najbardziej krytycznym dla nas czasie zasiewów, w drodze wymiany towarowej — przynosi nam dostawę połowy niedoboru zbożowego Polski, t. j. 300.000 ton, dostarczanych w takim szybkim tempie.

„Kto prędko daje, dwa razy daje"— mówi polskie przysłowie. Dostawa zboża od narodu radzieckiego, który zboża tego nie ma w nadmiarze, wobec olbrzymich spustoszeń, dokonanych w tym kraju przez hordy hitlerowskie — jest dla nas tym bardziej cennym dowodem prawdziwego zrozumienia potrzeb naszego kraju, jak dowodem uczuć prawdziwie wielkiej przyjaźni.

Niech żyje i krzepnie jedność narodów słowiańskich, pomagających sobie wzajemnie, nie tylko w czasie wojny, ale i gospodarczo w czasie pokoju.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Redaktorze, wyrazy socjalistycznego pozdrowienia

Bolesław Ługowski
Koło Powiatowe Łuków

Zelówki wytrzymały zaledwie 300 mtr.

Jestem pracowniczką na PKP, pensja moja miesięczna wynosi około 4000 zł. wraz z premią.

W m-cu sierpnia otrzymaliśmy na kartki obuwie. Byłam uradowana, bo skórzane i kosztowały 470 zł.

Radość moja była krótka, bo po przejściu w nich 300 mtr. zelówki oderwały się, okazało się, że są papierowe. Ażeby dać całe spody, trzeba na to parę tysięcy.

Zapytuję więc, czy obuwie otrzymane na kartki, które powinny być ulgą w budżecie pracownika, są na pokaz czy do wykorzystania? Kto ponosi winę i gdzie interweniować?

K. N.
stała prenumeratorka „Robotnika"

Czyżby niwelator miał zeza...

Dziwnym wydaje się, że niwelator, wytyczając linię przyszłej trasy ulicy Marszałkowskiej od ul. Nalewki w kierunku do Tłomackiego po lewej stronie ulicy uczynił wielkie „S" zamiast linii prostej. Dyrekcja M. Z. K. ma zamiar już po linii krzywej układać tory.

Czyż nie łatwiej jest jeszcze teraz w terenie surowym wyprostować tę linię... Czyż nie należało usunąć jedną ścianę b. budynku Telefonów na Tłomackiem i tak zburzonej bombami, aby łatwiej osiągnąć ten cel...

R. P.

Sprawa przystanku EKD „na żądanie"

Wracając z urlopu, wysiadłem na Dworcu Zachodnim PKP w Warszawie i udałem się z bagażem do przystanku Kolei EKD przy ul. Szczęśliwickiej, róg Barskiej; wieczorem tablica jest nieoświetlona i pasażer, korzystający po raz pierwszy z tej komunikacji nie orientuje się, że jest to przystanek „na żądanie", tylko dla posiadających bilety okresowe. Ja musiałem zapłacić podwójnie za bilet i karę w wysokości ceny biletu.

Piszę o powyższym w nadziei, że Dyrekcja EKD rozwiąże na przyszłość w słuszny sposób bolące zagadnienie, biorąc przykład z PKP, gdzie po zameldowaniu konduktorowi, można nabyć bilet z doliczeniem drobnych kosztów manipulacyjnych.

Dr. med. Edward Steffen

Odpowiedzi Redakcji

„Stały Czytelnik" — Konin. Spółdzielnia lub właściciel sklepu ma prawo, tytułem zarobku, doliczać do ceny nabytego towaru określony procent. Jeśli kupuje drożej — towar jest droższy. Przekroczenie marży zarobkowej jest surowo karane. W obu wypadkach należy sprawdzić, w jakiej cenie było nabyte drzewo, miał węglowy i artykuły w drogerii. Uprawnienia na sprawdzenie mają: delegaci Komisji Specjalnej, lustratorzy społeczni, kontrolerzy Samorządu i urzędu skarbowego.

Śniady Henryk — Łódź. Sprawę należy wyjaśnić w Kuratorium Szkolnym Okr. Łódzkiego.

„Zrujnowana staruszka". Suma hipoteczna zabezpieczona w dolarach może być sprzedana lub egzekwowana — w zależności od warunków zapisu hipotecznego.

Stefania Przybyłowicz — Grodzisk Maz. Należy złożyć podanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Czerniakowska 231, załączając świadectwa pracy męża.

Wszystkich naszych Czytelników prosimy o niezałączanie znaczków pocztowych. Redakcja listownych odpowiedzi nie udziela.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 22 WRZEŚNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Dz. por.; 6.30 Muz. por., 7.15 Wiad. por.; 7.30 Muzyka; 12.06 Wiad. połudn.; 12.15 Pieśni ludowe w wyk. H. Warpachowskiej; 12.30 Aud. dla wsi; 12.40 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska"; 13.00 „Z mikrofonem po kraju"; 13.10 Konc. rozr.; 15.00 Muz. tan.; 15.20 „Jak to na Mazowszu — aud. dla dzieci; 15.40 Recital wiolончz. T. Kucharskiego; 16.00 Dz. popołudn.; 16.20 Recital fortep. Zb. Szymonowicza; 16.50 Pogad. sport.; 17.00 Muz. operetk.; 17.35 Skrz Ogólna; 17.45 Audycja dla młodz.; 18.00 „Muzyka dla wszystkich"; 19.10 „O naszych przyjaciół" — „Czechosłowacja w walce o wolność"; 19.50 Warszawa w pieśni wczoraj i dziś", 20.15 Muz. polska w wyk. Ork. P.R. pod dyr. A. Rözlera; 21.00 Dz. wiecz., 21.30 Muz. tan.; 21.55 „Nawałnica" Ilii Erenburga (III fragm.); 22.15 Wiecz. aud. rozr.; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. radiowego; 23.20 „Muz. na dobranoc"; 24.00 Hymn.

Warszawa II

14.03 Muz. rozr. w wyk. Sekstetu P.R. pod dyr. St. Rachonia; 14.45 Pieśni hiszpańskie w wyk. Z. Massalskiej; 15.20 Recital wiolончz. K. Blaschke; 16.50 Audycja z cyklu „Stara Warszawa"; 19.00 Koncert życzeń, 19.45 Muz. rozr.; 20.15 Muz. tan. w wyk. Zesp. Instrum. J. Orzechowskiego; 20.35 „Warszawa bohaterska" — pogad. Grz. Finofiejewa; 20.40 d. c. muz. tan.

Rozmyślania w borowinie (II)

Żywienie kuracjuszy

Jest oczywiście w zdrojowiskach całe mnóstwo dobrych stron, o których mógłbym pisać, ale dlaczego mam poruszać właśnie dobre strony, kiedy nikt jakoś nie poruszał dotychczas złych. Będzie to z niewątpliwym pożytkiem dla sprawy, która traktowana jest aktualnie w sposób raczej bardzo niespołeczny.

W obecnych warunkach praca poszczególnych zarządów zdrojowych jest bardzo utrudniona i chociaż wyniki jej działalności są duże — w efekcie ograniczają się do bardzo wąskich ram. Brak jest na niektórych szczeblach państwowych należytego zrozumienia i wskutek tego wysiłki zarządu zdrojowisk dolnośląskich idą w dużej mierze na marne. A szkoda.

Pisałem w poprzednim reportażu o niewłaściwym rozmieszczeniu zdrowych i chorych na terenach uzdrowisk. Odpowiednie spojrzenie na tę sprawę i przykre może dla niektórych, ale za to konieczne rozporządzenia, które uregulują kwestię wczasów i kwestię lecznictwa, skierują oba zagadnienia na właściwe tory. Szkoda, naprawdę szkoda. Uczyniliśmy wiele, organizując wczasy dla ludzi pracy. Dlaczego nie mamy dla nich zorganizować tak niejednokrotnie im potrzebnego leczenia klimatycznego?

Dla przykładu w Kudowie, której urządzenia lecznicze czynne być mogą przez cały rok, domy wypoczynkowe stoją w zimie pustkami, a zarząd zdrojowiska dysponuje ośmienastoma miejscami dla kuracjuszy. Czy to jest w porządku?

Z tejże Kudowy charakterystyczny obrazek.

Ministerstwo Sprawiedliwości zajęło gmach stanowiący integralną część zdrojowiska i nie chce go zwrócić. Zdawałoby się, że sprawa jest prosta, że istnieje przecież jakaś instancja, na szczeblu której można rozstrzygnąć sporną kwestię. Po niebywałych perypetiach zdecydowano, jak było zresztą do przewidzenia, by Ministerstwo zwróciło gmach uzdrowisku. Cóż z tego?.. Ministerstwo z całym pietyzmem kultywuje do dziś staropolskie tradycje podszywania sobie kontuszy pozwami sądowymi. Wyrok jest, ale któż będzie walczył z wysokim Ministerstwem? Dolny Śląsk daleko od Warszawy... Najwyżsi dostojnicy państwa obiecali swą interwencję, kilkakrotnie wzywano oporne Ministerstwo do porządku i nic... Ponieważ chodzi w tym wypadku o Ministerstwo, które bardziej niż jakiekolwiek inne powinno dbać o sprawiedliwość, cała drobna w istocie kwestia nabiera swoistego posmaku.

Nie o to zresztą chodzi. Ważniejszą rzeczą jest pojęcie uzdrowiska, z którego to pojęcia niektóre czynniki widocznie nie zdają sobie zupełnie sprawy. Uzdrowisko, jak pośrednio sama nazwa wskazuje, jest miejscem, gdzie się ludzie powinni leczyć. Właśnie leczyć. Uzdrowisk mamy mnóstwo, ale śmiem twierdzić, że ciągle jeszcze nie spełniają one swoich zadań w całej pełni.

A teraz całkiem inny temat. Mam na myśli wyżywienie kuracjuszy. Sprawa ta rozwiązana jest na drodze restauracji dzierżawionych przez zarządy zdrojowisk.

Weźmy taką restaurację w Dusznikach, złe jedzenie po bardzo wysokich cenach nie jest jeszcze najgorszym mankamentem. Prawdziwą klęską jest fatalna obsługa. Nie ma miejsca na przytaczanie kapitalnych historyjek z tej dziedziny, ale naprawdę szkoda...

Niestety jest to jedyna restauracja w promieniu dwóch kilometrów i nie można jej bojkotować, należałoby jednak stwierdzić, kto jest odpowiedzialny za powierzenie jej nieodpowiedzialnemu kierownictwu. Słyszałem argumenty, że trudno jest prowadzić restaurację, kiedy podatki wynoszą 70 proc. obrotu. Oczywiście, że jest trudno, ale można, a najlepszy dowód, że w innych uzdrowiskach jadałem taniej i lepiej. Podobno nie ma fachowych kelnerów i trudno jest o nich. Możliwe, ale gdzie indziej tacy jednak są.

Trzeba sobie powiedzieć, że do uzdrowisk jadą ludzie zmęczeni i chorzy, z czego wynika, że powinni dobrze jeść. Znaczy to w każdym razie, że restauracje muszą być w rękach fachowców.

TOMASZ DOMANIEWSKI